

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna”) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:

Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania
gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca
się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie . 2 K 50 h. z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . 7 . 50 . wysyłką . . 9 . — .
rocznie . . 30 . — . pocztową . 36 . — .

W Niemczech miesięcznie 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 . — .

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petirowy
lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz pe-
tirowy lub jego miejsce 80 hal. Do kroniki wiersz
2 kor. Nekrologia za wiersz petirowy 60 hal. —
Drobne ogłoszenia p. 5 hal. za wyraz, wyrazy
tłustymi czcionkami liczą się podwójnie. Numer
pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 1026.

Lwów, czwartek dnia 5. grudnia 1912.

Rok II.

Lwów, 5 grudnia.

Kalendarzyk:

W czwartek (5. grudnia): rzym.-kat. Sabby op. —
gr. kat. 22. Fylymona.
Wschód słońca o g. 7:07 rano, zachód słońca o g.
3:24 po południu.

Prognoza na dziś:

Galicya wschodnia i zachodnia: Pogodnie, miejsca-
mi mgła spada, niepewnie, ciepota spada, północno-za-
chodni-mierny wiatr.

Wykłady i odczyty:

Powszechne wykłady uniwersyteckie: prof. dr. St.
Zakrzewski: „Zarys dziejów Polski”, sala mineral. Długo-
sza 6, g. 7 w.

Org. narod. IV. okr.: dr. Z. Tomaszewski: „O wal-
ce z gruźlicą”, Piekarska 21, g. 7 w.

W Związku nauk.-liter.: prof. dr. G. Pawlikowski:
„Kultura a przyroda”, sala Tow. politechnicznego, Zimo-
rowicza 9, g. 8 w.

Zabawy:

Św. Mikołaj: W Kasynie miej., w Kasynie urzędn.
w Sokole II. — Wszędzie o g. 6 w.

ASEKURACJE POKOJOWE.

Lwów, 5. grudnia.

Europa znalazła się wobec zawieruchy
bałkańskiej w położeniu człowieka, który widzi
wzbierającą powódź, widzi, że ona może osiągnąć
i jego domostwa i na gwałt stosuje środki
zaradcze: wzmacnia istniejące mury, sypie wały,
kopie rowy, któreby odprowadziły w innym kie-
runku nadmiar wody. Obecnie jesteśmy w oczekiwaniu
nowego takiego aktu asekuracji pokojowej,
którym być ma mowa francuskiego prezy-
denta ministrów w parlamencie paryskim.

Wprawdzie wie się z góry o niej, jaką bę-
dzie, jak się to wiedziało przed głośną dziś już
mową kanclerza niemieckiego. Wie się, że czem
była deklaracja Bethmanna-Hollwega dla Austrii,
tem będzie oświadczenie Poincarégo dla Rosyi:
zapewnieniem, że gdyby ją zaczepiono i zmuszo-
no do wojny, to Francja z całą swoją siłą zbrojną
stanie po jej stronie. A jak wszystkie głosy
w Europie, bez zastrzeżeń uznały stwierdzenie
solidarności niemiecko-austriackiej za objaw po-
kojowy, tak samo być musi ze stwierdzeniem
solidarności francusko-rosyjskiej.

Bo jeżeli pierwsze zabezpieczyło Europę
przed wybuchem wielkiej wojny przez zaczepkę
Rosyi, to drugie usuwa prawdopodobieństwo
zaczepki ze strony Niemiec, z którą Francja
musiałaby uważać mieszanie się Niemiec w
wojnę austriacko-rosyjską na ten nieprawdopo-
dobny wypadek, gdyby tę wojnę Austria rozpo-
częła.

To wszystko, jak powiedzieliśmy wyżej i
jak mówiliśmy wielokrotnie, było z góry i od
dawna wiadome, ale bywają chwile, kiedy po-
wiedzenie głośnie i podkreślenie publiczne rze-
czy, która dla nikogo nie jest tajemnicą, znaczy
więcej, niż najsensacyjniejsze wiadomości.

Taką chwilą jest terazniejsza, a już do-
tychczas przedsięwzięte przez Europę asekura-
cje przyczyniły się bardzo do zlokalizowania i
obecných i jeszcze dalszych możliwych konfli-
któw na Bałkanach, bo przedewszystkiem zmu-
siły Rosyę do polityki pokojowej. Rosya, wszedł-
szy już raz na tę drogę, musi przedsiębrać ze
swojej strony asekurację swojej własnej polityki
pokojowej.

I w istocie prywatne wiadomości stamtąd
donoszą, że Rosya pomału wprawdzie i w wiel-
kiej cichości, ale demobilizuje, a równocześnie po-
jawiały się znowu pogłoski o odwołaniu z Bel-
gradu posła rosyjskiego Hartwiga, który bez
wiedzy rządu rosyjskiego miał wziąć czynny u-
dział w utworzeniu Związku bałkańskiego, a
wogóle swoją polityką na własną rękę bardzo
się przyczynił do wywołania tego naprężenia
międzynarodowego, z którego teraz zaczynamy
dopiero powoli się uwalniać. Równocześnie krążą
bardzo prawdopodobne wieści, że Niemcy i An-
gla skorzystają ze sposobności, aby, częściowo
przynajmniej, wyrównać zgodnie swoje rachunki
wzajemne, co też było dalszą i to wcale nie
zasługującą na lekceważenie asekuracją pokoju
europejskiego.

W tym stanie rzeczy brzmią bardzo nie-
prawdopodobnie doniesienia, jakoby Austrija
miała użyć Rumunii do sprowokowania wojny z
Serbią. Przedewszystkiem Austrija wojny nie
chce, a gdyby do takiego lokalnego starcia
przyszło, obędzie się bez pomocy Rumunii, za-
targ zaś serbski ma wszelkie szanse pokojowego
załatwienia i jeżeli Serbia nie całkiem jeszcze
spuściła ze swych żądań, to dla honoru domu i
dlatego, aby przy rokowaniach mieć o co się
targować.

Ale i ze stanowiska Rumunii taka jej
rola byłaby niezrozumiała. Po pierwsze Rumu-
nia styka się z Serbią na bardzo małej prze-
strzeni, powtóre Rumunia nie ma powodu do
twierdzenia, że Serbia jej zagraża, niema też
nic w Serbii do żądania i do zdobycia. Po trzecie
Rumunia, rozpoczynawszy pierwszą wojnę z Ser-
bią, miałaby od razu na karku Rosyę, której
wtedy nie możnaby zarzucić prowadzenia pro-
wokacyjnej polityki wojennej.

Więc jeżeli istnieje sojusz między Austrią
a Rumunią i jeżeli ten sojusz ma do odegrania
jakąś rolę na Bałkanach, to zupełnie inną, niż
mu przypisują sensacyjne telegramy i jest raczej
jedną więcej wśród licznych asekuracji pokojo-
wych. Naszem zdaniem, w razie zbrojnego kon-
fliktu Austrii z Serbią, Rumunia miałaby po-
módz do jego zlokalizowania, byłaby raczej ro-
dzajem synapizmu, odciągającego krew w inną
stronę, bo jej zadaniem byłoby trzymać na u-
więzi inne państwa bałkańskie, w szczególności
Bułgaryę i powstrzymać ją od pospieszenia z
pomocą Serbii, czego zresztą Bułgarya sama
pragnie uniknąć.

Naturalnie tak liczne i tak wszechstronne
asekuracje pokojowe wskazują, że niebezpieczeń-
stwo było wielkie i że położenie ciagle jeszcze

jest poważne, ale dają też nadzieję, bardzo uza-
sadnioną, że wojny unikniemy.

Wodzowie armii austriacko- węgierskiej.

Lwów, 5. grudnia.

(k) W obecnych czasach alarmów wojen-
nych wysuwa się na pierwszy plan pytanie, kto
będzie powołany do dowodzenia armią Austro-
Węgier w ewentualnej wojnie. Sprawa ta jest
niesłychanej wagi, gdyż kierownictwo jest jednym
z najbardziej decydujących czynników w wojnie.

Ostatnią wielką kampanię odbyła armia mo-
narchii przed blisko 47 laty, a od walk, połączo-
nych z okupacją Bośni i Hercegowiny, minęło
już 34 lat. Nie można więc dzisiaj liczyć na to,
by wodzowie armii austriacko-węgierskiej w ewen-
tualnej wojnie rozporządzali doświadczeniem wo-
jennym. Mimo to nie zbywa monarchii na mę-
żach, którzy w zupełności nadają się na trudne
i nadzwyczaj odpowiedzialne stanowiska wodzów.
Znakomite wprost szkoły wojskowe, ciężka służ-
ba w sztabie generalnym i coroczne wielkie cwi-
czenia i manewry dają bowiem wyższym ofice-
rom w Austro-Węgrzech możność doskonałego
wyszkolenia się w ewentualnem prowadzeniu o-
peracji wojennych.

Naczelne dowództwo spoczywać
będzie niewątpliwie w rękach następcy tronu,
arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Arcyksiążę,
kończący za dwa tygodnie 49 rok
życia, znajduje się w sile wieku, posiada też od-
powiednio, wielką sprężystość ducha i ciała. Jego
energia, dokładność i wielki dar oryentowania
się są ogólnie znane. W kołach wojskowych na-
uczono się też cenić go jako bardzo zdolnego
wodza podczas manewrów. Arcyksiążę Franciszek
Ferdynand zaczął służbę wojskową w roku
1878 w piechocie, służył także dwukrotnie
w kawalerii. W linii służył nieprzerwanie przez
lat 14, poczem odbywał dłuższe podróże. W ro-
ku 1898 postawiony został do dyspozycji naj-
wyższego dowództwa armii, u boku monarchy.
Odtąd zajmował się gorąco wszystkimi ważnymi
sprawami, dotyczącymi sił zbrojnych monarchii
i jego to inicjatywie, wzgl. poparciu zawdzięcza
armia wiele nowoczesnych urządzeń. Arcyksiążę
jest też od szeregu lat kierownikiem wielkich
manewrów armii.

Szef sztabu generalnego austriacko-węgier-
skich sił zbrojnych, marszałek porucznik Błazej
Schemua, pozostałby naturalnie i w razie
wojny na swem ważnem stanowisku. Generał
Schemua okazał już kilkakrotnie podczas wiel-
kich manewrów oraz na swym obecnem stano-
wisku wiele zdolności wojskowych; odznacza się
zwłaszcza oglednością, energią, szybką decyzją,
oraz znakomitą techniką i precyzją w wydawa-
niu rozkazów i dyspozycji. Generał Schemua
liczy 56 lat życia i służy w armii od roku 1874,
po ukończeniu szkoły wojennej został przydzie-
lony w roku 1884 do sztabu generalnego.

Podczas służby w sztabie generalnym używano go na różnych ważnych wysoce odpowiedzialnych stanowiskach — posiada jednak także dostateczne doświadczenie w służbie liniowej, gdyż odbywał również służbę w linii, przy piechocie, był też kilka lat komendantem brygady w Tryeście. Generał Schemua jest szefem sztabu generalnego od roku.

Na stanowiska dowódców poszczególnych armii powołani zostaną prawdopodobnie teraźniejsi inspektorowie armii, generał piechoty br. Conrad v. Hötendorf, generał zbrojnik Potiorek, oraz generałowie piechoty Frank i Schoedler, wreszcie generał kawalerii Brudermann.

Najwybitniejszą osobistością z wymienionych jest generał piechoty Franciszek br. Conrad v. Hötendorf. Znany ogólnie nie tylko w monarchii ale i zagranicą jako nadzwyczaj zdolny żołnierz i organizator, położył już olbrzymie zasługi około rozwoju armii austriacko-węgierskiej. W razie wojny na nim prawdopodobnie spoczęłoby natrudniejsze zadanie, jemuby poruczono ewentualnie kierownictwo akcji operacyjnych na najważniejszym teatrze wojny. W niego patrzy dzisiaj cała armia z największą ufnością. Popularność w armii zdobył sobie Conrad spokojem i uprzejmością w obęjściu, mrończą pracowitością i wysokim poczuciem sprawiedliwości przy surowym wymaganiu natężenia wszystkich sił dla dobra służby. Generał Conrad ma obecnie lat 60, służbę rozpoczął mając niespełna lat 19.

Podczas okupacji Bośni był już oficerem sztabu generalnego i został odznaczony za waleczność. W roku 1895 mianowany komendantem pułku, służył potem przez 11 lat w linii także jako komendant brygady i dywizji. Po ustąpieniu hr. Becka został wreszcie br. Conrad w r. 1906 mianowany szefem sztabu generalnego. W czasie kryzysu aneksyjnego miał sposobność wybitnie się odznaczyć, przeprowadzając w niesłychanie krótkim czasie reorganizację różnych urzędów armii i przygotowując mobilizację w sposób wprost zdumiewający. On to najudatniej wykorzystał tę chwilę niebezpieczeństwa i zdołał dać armii wysoki stopień gotowości wojennej, którą utraciła poprzednio przez długi okres pokoju. Niedawno właśnie rok minął, gdy generał Conrad, ku żalowi całej armii, ustąpił ze swego stanowiska.

Generał Oskar Potiorek, obecnie także szef rządu krajowego w Bośni i Hercegowinie, liczy lat 59, służył przy inżynierii i piechocie, był dłuższy czas szefem biura operacyjnego w sztabie generalnym, potem mianowany został zastępcą szefa sztabu generalnego, wreszcie komendantem 3. korpusu w Gracu.

Generał Liboryusz v. Frank, urodzony r. 1848, od 1874 roku służył głównie w sztabie generalnym i był przed mianowaniem na inspektora armii komendantem 7. korpusu w Temeszwarze.

Generał Franciszek Schoedler liczy lat 61. W czasie swej kariery sztabowej był profesorem w szkole wojennej a od roku 1909 do 1911 zajmował stanowisko komendanta 11. korpusu we Lwowie.

Generał v. Brudermann, znany ogólnie jako wybitny kawalerzysta, jest także prawdopodobnie przeznaczony do odegrania wielkiej roli w razie wojny. Brudermann ma lat 61, służy od 18. roku życia głównie w linii, a krótki tylko czas w sztabie generalnym. Na wyższych stanowiskach wojskowych przebywał generał Brudermann kilka lat w Krakowie jako komendant dywizji kawalerii a od roku 1905 do 1906 we Lwowie jako komendant korpusu. W r. 1906 został mianowany generalnym inspektorem kawalerii, a w październiku br. inspektorem armii.

Kto, prócz wymienionych, będzie jeszcze ewentualnie powołany na stanowiska kierownicze w razie wojny, trudno obecnie przewidzieć. Możliwe jest jednak, że wejdzie jeszcze w rachubę któryś z pensjonowanych już dziś generałów lub też któryś z obecnych komendantów korpusu.

Prawda o Kirkkilise i Lüle Burgas.

Zwycięstwa francuskich metod walki.

(k) Po raz pierwszy od chwili rozpoczęcia wojny bałkańskiej sztab generalny armii bułgarskiej wydał oficjalne sprawozdanie z operacji wojennych, traktujące w szczególności o walkach pod Kirkkilise i bitwie pod Lüle Burgas.

Oto garść szczegółów, zaczerpniętych z tego sprawozdania, które pozwala nam wnikać za kulisy zdumiewających zwycięstw Bułgarów:

Trzecia armia bułgarska, skoncentrowana między miejscowościami Jambol i Straldża, przekroczyła granicę turecką 21 października, maszerując sześciu traktami. Front armii rozciągał się na 23 kilometrach między Oczaköj i Topcular. Marsz na Kirkkilise rozpoczęto dnia 23 października. Bułgarski sztab generalny liczył się z dwoma możliwościami, a mianowicie, że Turcy albo pozostaną w defenzywie pod osłoną fortyfikacji Kirkkilise, albo też podejmą ofensywę przeciw armii bułgarskiej. W pierwszym wypadku można było uciec się do planowego oblężenia albo też gwałtownego ataku, w drugim — musiano się zastosować do okoliczności. W każdym razie jednak należało dążyć do odcięcia Kirkkilise od Adrianopola i od Lüle Burgas oraz do przecięcia na południe prowadzących linii odwrotowych i połączeń komunikacyjnych. — Trzecia armia bułgarska maszerowała przeto dalej ku południowi w czterech kolumnach, po obu brzegach rzeki Tekedere. Każda z nich miała specjalne zadanie operacyjne do wykonania.

22. października rzuciły się obie środkowe kolumny na tureckie „transzeje” (rowy strzelnicze dla obrony bardziej wysuniętych pozycji) koło Erikler i zmusiły nieprzyjaciela do cofnięcia się. Turcy zajęli nową pozycję. Grupa zachodnia natomiast odparła turecki atak na flankę poprowadzony od strony Adrianopola. Wschodnia kolumna wreszcie postępowała bardzo powoli naprzód wskutek złych dróg i nadciągania skutkiem tego dopiero pod koniec walki.

23. października rano rozpoczęła się walka na nowo; Bułgarzy zdobywali teren pięć za pięć i doszli wreszcie do winnic na północ od Kirkkilise. O godzinie ósmej wieczorem, wśród ciemnej nocy, wykonały dwa bułgarskie bataliony energiczny atak na tureckie prawe skrzydło. Turków opanowała straszna panika, po krótkim oporze oddziały tureckie zaczęły uciekać w największym nieładzie. Ale i Bułgarzy byli wyczerpani, a prócz tego panował wśród nich nieład, spowodowany zacieklej bojem, tak że pościg był na razie niemożliwy, zwłaszcza wobec panującej ciemności.

Dnia 24. października o g. szóstej z rana rozpoczął się wielki, ogólny atak bułgarski na Kirkkilise. Obronę miasta stanowiły dwa forty, Erikliisa na zachód, Skopo na wschód, oba połączone łańcuchem szaniec polowych. Forty owe nie były jeszcze w zupełności wykonane. Skopo przytem pozbawione było ciężkich armat, a w Erikliisie znajdowały się zaledwo 4 ciężkie

działa. Armia Abdullaha baszy została całkiem rozprószona. Ludność przyjęła Bułgarów z entuzjazmem; część wojsk bułgarskich zajęła miasto, podczas gdy przednie stráže pomaszerowały natychmiast dalej na południe i południowy zachód.

25. października pociągnęły także główne siły bułgarskie na południe. Wschodnia kolumna maszerowała drogą do Bunar-Hissar, podczas gdy kawaleria dotarła do linii kolejowej w dolinie Ergene. 26. odpoczywano, następnego zaś dnia dotarły oddziały wywiadowcze kawalerii do Hajroboli i pociągnęły dalej ku Rodosto, nie natrafiając nigdzie na nieprzyjaciela. Tymczasem armia wykonała olbrzymi zwrot na lewo i zajęła front, skierowany ku południowemu wschodowi. Pierwsza armia bułgarska zaatakowała następnie Lüle-Burgas, wschodnia zaś grupa trzeciej armii (druga armia oblega Adrianopol) osiągnęła Bunar-Hissar.

28. października podjęli Turcy silną kontr ofensywę przeciw temu miastu. Tu też walka trwała cały dzień, a szale zwycięstwa przechylały się to na jedną, to na drugą stronę. Pierwsza armia oraz zachodnie kolumny trzeciej armii posuwały się tymczasem tylko bardzo powoli naprzód wskutek niepogody i okropnego wprost stanu dróg.

29. Walka rozpoczęła się powoli rozszerzać na całą linię frontu. Sukcesy zachodnich kolumn polepszyły też przytem sytuację Bułgarów na ich lewym skrzydle, koło Bunar-Hissar, gdzie toczyły się zaciekle walki z silnie przemagającymi siłami nieprzyjaciela. Walki te trwały jeszcze wieczorem i przez całą noc. Bezustannie powtarzały się tu przez cały ten czas ataki i kontr ataki.

Także jeszcze i 30. października bitwa wrzała przez cały dzień. Dopiero rezerwy pierwszej armii, wciągnięte w walkę, toczącą się w kierunku Lüle-Burgas, dały Bułgarom szanse zwycięstwa. Z obu stron wprowadzono już wszystkie siły w linię bojową; linie tureckie rozciągały się na przestrzeni 40 kilometrów i były obsadzone przez 150.000 ludzi.

Rozstrzygnięcie bitwy przyniosł dopiero atak wykonany w nocy. Mianowicie jedna brygada bułgarska walcząca w centrum zdołała około 9 godziny wieczór po heroicznym zapasach wyprzeć Turków z pozycji koło Turk bej. Brygada owa oszańcowała się tam natychmiast; także bułgarska artyleria zajęła tam silne pozycje.

Dopiero 31. października rano Turcy zorientowali się, że Bułgarom udało się przełamać ich linię. Tymczasem pierwsza armia bułgarska ponowiła atak od frontu, jej prawe skrzydło posuwało się nieustannie a energicznie naprzód. — Ostatecznie siłą zmuszono Turków do cofnięcia się przez oskrzydlenie ich pozycji i silny ogień z flanki.

Jeszcze tylko wschodnie skrzydło tureckie utrzymywało się na swych pozycjach. Turcy skupili tu swoje rezerwy, chcąc przejść do kontr ataku, przyczem zamierzali oskrzydlić lewe skrzydło bułgarskie i odciąć je od Kirkkilise.

W czasie jednak, kiedy się już rozpoczął odwrót tureckiego centrum oraz lewego skrzydła, udało się Bułgarom także tutaj powstrzymać atak turecki. Dnia 1 listopada rozpoczęli Bułgarzy pościg na całej linii. Rozbito przytem doszczętnie arygardę turecką, stawiającą opór w pozycji *à cheval* gościńca do Wizy. W walkach opisanych powyżej Turcy stracili 40.000 ludzi i wiele materiału wojennego. Zwycięstwo Bułgarów było zupełne.

Podpułkownik Azmanow, który imieniem bułgarskiego sztabu generalnego udzielił kilku pozostającym jeszcze w Bułgarii korespondentom wojennym powyższego biuletynu, wyraził się, objaśniając go:

MEBLE

w największym wyborze
po nader przystępnych
cenach tylko w składzie

Henryka Fischa

WŁÓW Pasaż Mikolascha. Ulgi w spłatach.

*Tylko dla palaczy papierosów,
którzy, pragnąc zaszranować swoje zdrowie,
chętnie 1 do 2 kaloryj dziennie więcej wydają:*



Clubspecialite

Według słownika lekarzy karkli nie są nadużywane, jednakże
Marka zawiera każda tubka i każda bibułka wodną, nowoczesną
ochronną markę ochronną z pościelą fabrykanta „Modiano”.

120 bibulek 30 K
70 bibulek 12 K
100 tutek (1 pudełko) 70 K

— Ta bitwa była zwycięstwem ataku, prowadzonego skupionymi siłami wojsk, zmierzającego do złamania linii bojowej nieprzyjaciela, nad atakiem otwartym oskrzydającym. Było to wspaniałe zwycięstwo metody francuskiej nad metodą niemiecką.

PRZEGLĄD PRASY.

Inteligentna przekupka i nieinteligentny redaktor.

Wiedział, gdzie zaczerpnąć informacji do swego wczoraj zamieszczonego artykułu „Nasze nastroje” współpracownik „Słowa Polskiego”, pieczętujący się znakiem trójkąta. Poszedł do... przekupki. Piękne dusze łąco się znachodzą. Lecz: *si duo faciunt idem, non est idem*. Rozmyślania „trójkąta” ze „Słowa Polskiego” o nastroju społeczeństwa naszego są stanowczo mniej inteligentne od rozmyślań „zinterviewowanej” przekupki...

Lecz kogóż właściwie obchodzi poziom inteligencji „trójkąta” ze „Słowa Polskiego”?

Chodzi o rzecz inną. Przyjechało do Galicji grono osób, odnoszących się do „tubylców” jak Vasco de Gama do dzikusów. Przyjechali w poczucie własnej „wyższości” kulturalnej wobec społeczeństwa, na najniższym szczeblu stojącego. I mimo, że przez dziesięć lat w Galicji i — z Galicji żyją, dotychczas traktują tutejsze obywatelstwo jako ludzi drugiej klasy. Bo w rozumieniu tych ludzi Galicja — zanim ją uszczęśliwili dzierżawcy „Słowa Polskiego” — była Patagonią. Nie było w Galicji przed ostatnim zajazdem byłych współpracowników „Głosu” warszawskiego ani narodowości polskiej, ani kultury narodowej, ani etyki, ani politycznej uczciwości. Natomiast była hołota, do której raczyli się zniżać dzierżawcy „Słowa Polskiego”.

Tylko z takiego rozumowania dają się wysnuć słowa, które czytamy we wczorajszym „Słowie Polskiem”:

„Poziom myśli politycznej nie może dzisiaj daleko odbiegać od straganów na rynku. Społeczeństwo jest demokratyczne. Mężowie przekupki bywają wóznymi, ci ocierają się już o sfery „polityczne”. Wśród nich przebywa młodzież kształcąca się w szkołach, która bezpośrednio już zajmuje się polityką. Urzędnikom nie wolno snuć planów politycznych, to też

nigdy nie myśleli o tem, że mogą być potrzebne orientacje. Radzi dowiadują się o sytuacji od młodzieży, wóznich, przekupki”.

Tak cyniczne traktowanie naszego społeczeństwa jest następstwem faktu, że społeczeństwo to nie chce poddać się na ślepo komendzie polskiego, kieszonkowego wydania nietzscheańskiego „Herrenmenscha”, urzędującego przy biurku „Słowa polskiego”.

Zanim naczelni i polityczni redaktorzy „Słowa polskiego” przyjechali z Łodzi i Berlina do Lwowa, zanim się przepoczwarzali w... Polaków, nasz lud (ten od „straganów”, ci „wózni”, ta „młodzież kształcąca się”, ci „urzędnicy”) wysoko niósł w kraju sztandar uświadczenia narodowego. Urzędnicy nasi — z którymi ongi „Słowo” tak kokietowało, którym zawdzięcza zresztą pierwsze swe sukcesy — dobrze sobie zapamiętają, kto im odmawia teraz myśli politycznej — orientacji.

A teraz zapytajmy: dlaczego politycy „Słowa polskiego” tak kwaśny mają teraz humor i tak kąśliwie wyrażają się o społeczeństwie naszym? Pochodzi to stąd, że postawa społeczeństwa zmusiła „Słowo” w ostatnich dniach do zmiany frontu. Gdyby bowiem wszystko poszło po myśli warszawskich inspiratorów „Słowa polskiego” — mielibyśmy dziś orientację, której byśmy się po wieki wstydić musieli. Stało się inaczej. Zmuszono „Słowo” do wyrzeczenia się planów przemycania na grunt galicyjski polityki ugodowej „bez zastrzeżeń”.

Inde ira! Bo cóż warte społeczeństwo, które nie słucha Dmowskiego?

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

W czwartek 5 grudnia, po raz 2-gi „Aida”.

W piątek 6 grudnia, po raz 4-ty „Dobrze skrojony frak”.

W sobotę 7 grudnia: o pół do 4-tej popoł. dla młodzieży szk. po raz 14-ty „W gołębniku”, komedia Nikorowicza.

W sobotę 7 grudnia: o pół do 8-mej wiecz. „Druziarz”, operetka Lehara. Zakończy po raz 6-ty „Wesele w Ojcowie”, balet w 1 akcie, K. Kurpińskiego.

W niedzielę 8 grudnia: o pół do 4-tej pop. „Madame Butterfly”, opera japońska w 3 akt. Pucciniego; występ Leonii Ogrodzkiej w partyi tyt.

W niedzielę 8 grudnia: o pół do 8-mej wiecz. po raz 11-ty „Ewa”, Lehara.

Z teatru miejskiego. W najbliższy poniedziałek 9 bm. ukaże się poraz pierwszy na naszej scenie nadzwyczaj interesująca sztuka oryginalna St. Kozłowskiego „Jeniec Napoleona”, zapowiedziana jednocześnie przez teatry: warszawski i krakowski. Znany zaszczytnie autor licznych sztuk historycznych obrał sobie za temat najnowszy utwór chwili pogromu Prus przez Napoleona. Rzecz rozpoczyna się w przeddzień zwycięskiej bitwy pod Jeną; ostatni akt rozgrywa się na zamku berlińskim. Sztuka, napisana barwnie, żywo, obfituje w cały szereg efektownych scen i momentów, daje przytem wdzięczne pole do popisu wykonawcom poszczególnych ról, z których największe zainteresowanie budzi rola Napoleona; w roli tej ujrzymy pana Feldmana. W wykonaniu tej zajmującej sztuki bierze udział większa część naszego personalu dramatycznego. „Jeniec Napoleona” ukaże się w barwnej szacie kostiumowo-dekoracyjnej.

Premiera głośnej opery Leoncavalla p. t.: „Zaza” odbędzie się w przyszłym tygodniu, we wtorek 10 bm. Efektowna ta opera, grana będzie ze współudziałem pani Korolewicz-Waydowej, która w partyi Zazy ma świetne pole do popisu. Premiera ta obudziła w sferach muzycznych wielkie zainteresowanie. Powodzenie opery, która za granicą świeciła wprost niezwykle sukcesy, zdaje się być na dłuższy czas zapewnione.

O międzynarodowym kongresie socjalistycznym w Bazylei mówić będzie poseł Hudec w piątek 6 bm. o g. poł do 8 w. w sali, ul. Brajerowska I. 8 (parter).

Akademickie Koło mandolinistów „Mendelsohn” urządza 7 bm. w salach Kasyna urzęd. (Rynek 9) wieczorek z tańcami. W części muzycznej biorą wśród innych udział pna Ida Markusówna, pny Fruchtmannówny i Koło mandolinistów.

Św. Mikołaj przybędzie do Sokoła III. (gmach własny ul. św. Marcina) w niedzielę 8 bm. o 6 w. Program uroczajony.

„Dar chełmski”. W dalszym ciągu złożono w Gal. kasie oszczęd. Nr. ks. wkładek. 91.735: Ks. A. Górczyca, Zakopane, 9 K. — Mauricjowa, Zakopane 6 K. — ks. W. Tomniczek, Zakopane, 32 K 60 h. — Hoyć, Zakopane 33 K. — A. Augustynowiczowa 37 K 20 h.

Posiedzenie sekcji przemysłowej kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk odbędzie się w sobotę 7 bm. (Romanowicza 9) poświęcone wyłącznie kwestyi wyrobów pamiątkowych dla zdrojowisk. Referent p. Gustaw Waldt, sekretarz Ligi pom. przem. Ze względu na aktualność i ważność przedmiotu rozpraw zarząd Związku zaprasza jaknajliczniejszych gości.

Mianowanie. Minister skarbu zamianował st. kontrolora Stanisława Bartynowskiego w etacie technicznej kontroli skarbu inspektorem w okręgu służbowym lwowskiej dyrekcji skarbu.

Odcinek „Gazety Wieczornej” z d. 5 grudnia 1912.

43)

Wszelkie prawa autorskie zastrzeżone.

STEFAN ŻEROMSKI

WIERNA RZĘKA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Co ja nie mam prawdy powiedzieć? Te konie są pewno na przechowaniu. Po co gadać takie rzeczy? Tu jeden śpi na strychu, co na tych koniach przyjechał.

— Kiedy pojedzie dalej?

— Jutro na noc.

— W którą stronę?

— Nie wiem.

— Dajże mi parę tych koni!

— Aj-aj! Ja się boję!

— No, to się bój! Przecie wrócą nad ranem! Ryfka!

— Nie mogę. Ony mię zabiją!

— Kto?

— Ojciec — i ten, co przyjechał.

— Nie będą wiedzieć.

— Jakto nie będą wiedzieć? Onyby

nie wiedziały o takim interesie!... Któż potrafi tak zrobić?

— A ja! Sanki tu macie?

— Sanki są, ale małe, nasze pachciarskie.

— Niech sobie będą pachciarskie. Chodź! Przynoś klucze! Wyłaź z dziury!

Ryfka zaszlochała z cicha, rozpaczliwie. Stała za deskami, łkając.

— Nie dasz?

— Na śmierć mię zabiją. Łeb mi obedną.

— No, to wycierpisz.

Ten argument jakoś trafił do jej przekonania. Uspokoiła się, zapytała jeszcze:

— Ktoby pojechał?

— Ja sama.

— To nikt nie będzie wiedział?

— Nikt! Ja i ty.

— Jak zobaczą, jak oni zrozumieją, kto to zrobił, dopiero zaczną bić, dopiero zaczną!...

— Moja-że niedotknięta, delikacik!

— Ten, co przyjechał... On ma taki kańczug!...

— Przynoś klucze!

Ryfka poszła cicho, jak widmo, w głąb domostwa i nie wracała przez czas długi.

Panna Salomea myślała już, że nie przyjdzie wcale. Mróz trzymał. Ostry wiatr pociągał. Podmuchy wzdychające wałęsały się dookoła murów i narożników tej karczmy niemej i ciemnej. Noc była czarna, bezgwiezdna. Wreszcie drzwi tylne, prowadzące na gnojowisko dziedzińca, z cicha skrzypnęły i mała Ryfka wyszła z domu. Przywarła drzwi ostrożnie i wciąż nasłuchiwała, czy kto za nią nie idzie. Upewniwszy się, że nikt nie usłyszał i nie spostrzegł, gdy drzwi otwierała, skoczyła ku murowanej stajni i poczęła działać nadzwyczaj energicznie. Otworzyła co tchu drzwi stajenne, później wrota do wozowni. Panna Salomea weszła za próg i śmiało zbliżyła się do koni. Nieufnie pochrapywały i biły nogami w ciemności. Namaciała rękoma łby tych koni i spostrzegła, że stoją w doskonałych i całkowitych chomątach, przygotowane do natychmiastowej drogi na wszelki wypadek.

(C. d. n.)

Ze sfer lekarskich. Dentysta dr. Henryk Zipper, przeniósł się do domu przy ul. Bato-rego l. 34, udziela u siebie bezpłatnie porady ubogim od 9—10 przedpoł.

Ruch chorych w Kasie chorych miasta Lwowa za październik 1912. Zgłosiło się chorych 2700 osób, uznano niezdolnymi do pracy 868. Obłożnie chorych było 222, nieobłożnie 647 osób. Wydano 5 flaszek wina, 502 flaszek wody mineralnej, 830 kąpiel. U specjalistów leczono 584 osób. W szpitalu 56. Ogólna suma dni leczenia wynosi 9027 — na jednego chorego wypada dni 13'9. Zasiłków wypłacono w październiku 13.874 K 86 h. (o 1115 K 80 h. więcej niż w październiku 1911). — Zmarło członków 12.

W sprawie nauczycieli polskich dla Kanady. Przed kilku dniami pojawiła się w dziennikach galicyjskich odezwa, podpisana przez niejakiego A. Muszkiewicza, „inspektora szkolnego” w Winnipeg. Głosiła ona, że liczni nauczyciele polscy mogliby otrzymać w Kanadzie bardzo korzystne posady. Setki listów i ofert, jakie wpływały od nauczycieli galicyjskich, skłoniły Wydział oświaty stanu Manitoba do rozesłania komunikatu z wyjaśnieniem, że inspektora A. Muszkiewicza w Kanadzie nie ma, owa więc odezwa była tylko niesmacznym żartem ze strony nieznanego autora, kandydaci zaś do zawodu nauczycielskiego muszą bezwarunkowo posiadać znajomość języka angielskiego.

Wiadomość tę potwierdza również relacja, świeżo otrzymana przez polskie Tow. emigracyjne z konsulatu austro-węgierskiego w Winnipeg, z której nadto wynika, że uposażenie materialne nauczycieli ludowych w Kanadzie nie jest świetne. W szkołach rządowych nauczyciele pobierają tam pensji około 600 dolarów rocznie, w szkołach zaś parafialnych zależnie od umowy. Tu i tam, obok znajomości ojczystego języka większości uczniów danej szkoły, muszą władać biegle językiem angielskim, oraz posiadać odpowiednie wykształcenie zawodowe.

Z życia młodzieży. Na dorocznym walnym zgromadzeniu „Kuźnicy”, wybrany został następujący Wydział: Al. Ładoś (przew.), L. Landau

zast. przew.), Wł. Zieliński (sekr.), W. Afanasowiczówna, R. Tarchalska, M. Farbiszewska, Wł. Gawet, M. Ambros, W. Rückemann, Z. Rybak, T. Hahn, Fr. Joniak, Ed. Argasiński i M. Geba-rowicz.

(t) **Św. Mikołaj** zawita dziś tradycyjnym zwyczajem do domów, w których błogosławieństwo nieba objawiło się w postaci dzieci, zawita jednak z miną zapewne trochę smutniejszą, niż zwykle, niż w latach poprzednich. „Ciężkie czasy”, ciężkie pod każdym względem, muszą wpłynąć na ograniczenie hojności sędziwego, siwego przyjaciela dzieci. Tak przynajmniej opowiadają lwowscy kupcy, handlujący zabawkami i takimi przedmiotami, których przeważnie na podarki się używa. Opowiadają, iż w tym roku poczynił św. Mikołaj bardzo skromne zakupy, skarżąc się na zupełny brak gotówki. Na kredyt zaś — choćby mu go nie odmówiono — nie chce nic brać. Pod pewnym względem natomiast ma św. Mikołaj od lat paru ułatwione zadanie. Dawniej musiał zaglądać do każdego domu z osobna, musiał nocą podkładać „pod poduszkę” rozmaite zabawki. Dziś gromadzi mu się w rozmaitych salach, kasynach, Sokołach itd. działwę masowo, co św. Mikołajowi oszczędza dużo czasu i dużo chodzenia. Jest to niewątpliwie praktyczne, ale niezupełnie z tradycją nocy św. Mikołaja zgodne. Inna rzecz, że we Lwowie jest to wskazane, choćby z tego względu, że wędrowka po całym mieście w takiej porze, jak obecna, byłaby wprost straszna. Wskutek niedbalstwa zarządu czyszczenia miasta, nawet na pryncypalnych ulicach błoto po kostki, nie mówiąc o ulicach bocznych i dalszych. Już to czystością zarząd naszego miasta chlubić się nie może i szczęście całe, że firma „Pathés Frères” robiła zdjęcie ze Lwowa w lecie, podczas pogody, bo w przeciwnym razie nie byłoby przedstawienie poniedziałkowe w wiedeńskiej „Ulanii” wypadło tak pochlebnie dla Galicyi. Wracając jednak do św. Mikołaja, witamy go dziś otwartym sercem i cieszymy się wszyscy z jego przybycia, jakkolwiek nie oddarzy nas tak hojnie, jak zwykle.

(t) **Protest Koła architektów polskich** w sprawie projektowanego z budowania pl. Do-

minikańskiego, wysłany został do prezydium magistratu m. Lwowa. W proteście tym stwierdza Koło, iż projektowane wybudowanie sukursalnego budynku magistratu obok kościoła Dominika-nów wpłynęłoby ujemnie na wygląd zarówno placu jak kościoła, jednego z najpiękniejszych zabudków architektury barokowej nie tylko Lwowa, ale całej Polski. Opinię swą uzasadnia Koło szeregiem rzeczowych argumentów. W zakończeniu zwraca się Koło architektów polskich we Lwowie do prezydium miasta z prośbą, aby „ze względu na estetyczny wygląd miasta, oraz konieczność poszanowania jego artystycznej przeszłości, zechciało wstrzymać projektowaną budowę, aż do wysłuchania w tej sprawie fachowej opinii powołanej przez Prezydium do życia „Rady Artystycznej”.

(t) **Niezwykła polszczyzna.** Wśród mnóstwa komunikatów, jakie codziennie redakcja nasza otrzymuje z rozmaitych stron, znalazł się świeżo jeden, który zasługuje na specjalną wzmiankę a to ze względu na oryginalną bardzo polszczyznę, w jakiej jest wystylizowany. Donoszą w nim ze Lwowa (nie z Wiednia ani Berlina) o niewypłacalności rozmaitych firm, n. p. S. H., Kolomea (w Galicyi, nie w Prusiech), L. S. Stanisław (też w Galicyi) i t. d. Czytamy tam również, że *Massenverwalter* jest dr. W., a *Wahltagfahrt* den 24.XII. Oryginalną tę kombinację polszczyzny z niemieczyzną — bo są i polskie zwroty: Szanowna Redakcyo — na wstępie, a z poważaniem — na zakończenie — nadesłał nam, jak się z nagłówka pokazuje: *Galizischer Kreditorenverein, zum Schutze des Kaufmannsches Kredites, in Lemberg*. Instytucja niewątpliwie bardzo pożyteczna i potrzebna. Ale zdaje się, że jeszcze potrzebniejszy jest dla ochrony przed takimi komunikatami: Związek celem ochrony polszczyzny w Galicyi.

Z lwowskiego Towarzystwa prawniczego. Wtorkowa pogadanka w Tow. prawniczym na temat świeżo wydanej noweli do ustawy karnej o wliczeniu aresztu śledczego do kary, zgromadziła nader licznych słuchaczy z rozmaitych sfer prawnych. Pogadankę zagościł obszernym przemówieniem prof. dr. Stebelski, który sch-

WŚRÓD NOWYCH DRAMATÓW.

Désintéressement absolu — tę dyplomatyczną formułę Poincarégo można śmiało przenieść w dziedzinę twórczości i powiedzieć, że nas w obecnej chwili wszystko, co literackie zgłębia nie interesuje, albo bardzo mało. Pustką stoją teatry, za oknami księgarń płaczą zapomniane nowości, a niechby się jaka jeszcze wyjęła z druku ośmieliła, to może śmiało z całym nakładem powędrować na makulaturę! *Désintéressement absolu* na całej linii... Dlatego nie bez lęku zbieram poniżej garść nowinek teatralnych, jako, że choć są zagraniczne niejakiemu związek z sytuacją polityczną nie mają. Chodzi zaś o zanotowanie małej *baussy* na rynku dramatycznym, gdzie pojawiła się w ostatnich dniach nowa emisja paru — żeby się dalej po giełdziarsku wyrazić — i dawniej już „zaprowadzonych” papierów. Przypomniały się bowiem prawie równocześnie z różnym skutkiem wybróbowane firmy: Schnitzler, Wedekind, Wied i mniej u nas znany anglik Galsworthy.

Nowej sztuce Artura Schnitzlera rozgłos dała najpierw cenzura, dalej drażliwy temat, najmniej zaś... istotna wartość. „Professor Bernardi” nie mógł wyrwać się w Wiedniu, gdyż go tam nie dopuszczono na scenę, powędrował więc ze swoją kłapą do Berlina. Sięgnął w nim Schnitzler po temat wielki, raz zapragnął przestać być austro-węgierską miniaturą Maupassanta i to mu się nie udało. Temat jest sensacyjnie drażliwy:

Ośmnaścieletnie, opuszczone przez kochankę dziewczę umiera na klinice. Umiera, bo chciało nieopatrznie pozbyć się skutków miłości. Chora popadła w przedśmiertny stan błogiej szczęśli-

wości t. z. *euphorii*, której dyrektor kliniki profesor Bernardi nie chce zakłócić i dlatego prosi księdza, przybyłego z ostatnimi sakramentami, by chorej nie odwiedzał. Ksiądz odwołuje się na swój obowiązek, lekarz przeciwstawia mu swoją powinność, następuje starcie dwóch odrębnych światopoglądów i gwałtowna dyskusja zakończona zwycięstwem lekarza. Chora umiera. Niedługo przecież Bernardi pozostaje zwycięzca; rzecz nabrała rozgłosu, wyrosła do rozmiarów skandalu. Po interpelacjach w parlamencie i debacie w dziennikach wtrącono lekarza do więzienia, miał bowiem, według fałszywych zeznań siostry miłośniczki, dopuścić się obrazy religii. Gdy wyszedł z więzienia, wykryło się, że zasądzony był niesprawiedliwie. Mógłby się łatwo zrehabilitować, mógłby uzyskać napowrót utracony dyplom doktorski, ale rezygnuje z tego ze spokojem mędrca i z pogardą cynika. Zrobiono z jego sprawy aferę polityczną, a on nienawidzi polityki i ma dla niej tylko lekceważący wyniosły uśmiech: Wolę mieć spokój samotny i dumny... I tak przez pięć aktów groźnie napinany łuk dramatu wystrzelił w końcu w próżnię, Schnitzler został Schnitzlerem, chciał uderzyć głową w mur, a trafił w ... siennik. „Bernardi” spalił na panewce, przytem zaś ma być nieświeżny i dość rozwlekły pod względem scenicznym.

Nieporównanie lepiej się powiodło Wedekindowi. Wystawił w Monachium „Franciszkę” i cieszy się wcale poważnym sukcesem. Zakroił śmiało a odważnie.

„Franciszka” ma prawie olimpijski gest, gest kobiecego *si magna parvis*... „Fausta” Gdzie Schnitzler umiał tylko pogardliwie zmrużyć oczy, tam Wedekind ujął w dłoń Bergsonowski rylec, co to nim pono można w plastelinie małych czasów dzisiejszych wykuwać nowe formy czło-

wieństwa. Jedna to forma na razie: stara, romantyczna tęsknota do androgynizmu, do stopienia duszy męskiej i kobiecej w człowieczą jedność, tęsknota faustyczna, aby przełamać szranki i przekroczyć granice kobiecości. I ona pędzi Franciszkę z jej rodzinnego miasta, z pęt nieszczęśliwego narzeczeństwa, w świat, w pełnię życia, o którym marzy z ekstatycznie rozwartymi ramionami. Wit Kunz będzie Franciszce na tej drodze towarzyszył, jako tytaniczny, niesamowity Mefisto, w jednej z tych tysiącznych masek, w jakich go życie dzisiejsze pokazuje. Z zawodu jest ten Mefisto „sternikiem”, gwiazdą na niebie, w teatrze agentem ubezpieczeniowym i awanturnikiem. On to obiecuje Franciszce, że pełną pierśią zaczerpnie na świecie powietrza i do syta będzie piła z puhałów sławy, wolności i t. d., a wreszcie spełni się jej największe, choć dziwne życzenie: Przez dwa lata będzie chodziła przy jego boku w przebraniu mężczyzny. Za to wszystko ma się mu potem oddać i zostać wierną na zawsze kochanką.

Podróż układa się jak najlepiej: Mefisto-Kunz wie, gdzie w świat swoją Faustynkę, która się teraz Franzem Eberhardem, tenorem być mieni. Tenor zdobywa świat, żeni się nawet, ale żona ta odbiera sobie życie, dowiedziawszy się, że mąż jest kobietą. Zwolniona Franciszka mknie dalej w dzikiej pasji poznania życia. — Jest na dworze księżęciem, doświadcza szeregu nawskrós rozmaitych przygód. „Jest to pyszny obraz czystej, elementarnej poezji” obudzenia się wiosny — mówi jeden z krytyków, gdy oni czuć poczynają wielką, coraz rosnącą harmonię swych nieokielzanych dusz. Tymczasem jednak, gdy Kunz-Mefisto zdaje się być panem Franciszki, ona, jakby na przekór, oddaje się — aktorowi. Mefisto przegrał — ona zaś znajduje

Już nadeszły ostatnie nowości na sezon jesienny i zimowy :: do firmy Antoni Uwiera LWÓW, ul. HALICKA 10

do filii w Stanisławowie również. Próbkę tylko z najmniejszych materiałów odwrotna.

rakteryzował pokrótce systemy panujące w ustawodawstwie europejskim w przedmiocie wliczania aresztu śledczego, następnie podał kilku słowy genezę nowej tej instytucji prawnej, zaznaczając przytem, że wydana nowela jest niemal dosłownym odbiciem ustawy węgierskiej, poczem zanalizował pojęcie niezawinionego aresztu w stosunku do poszczególnych wypadków, w jakich przepisy postępowania karnego zezwalają na rozciągnięcie aresztu śledczego, wreszcie zwrócił uwagę na mnogie wątpliwości, jakie nasunąć się muszą przy zastosowaniu nowej ustawy, a które kłębą się najliczniej około kwestyi środków prawnych, rozstrzygnięcia bowiem tej kwestyi zawartego w rozporządzeniu wykonawczem, wydanem do noweli, nie można nazwać ani trafnem, ani szczęśliwem.

Po przemówieniu dr. Stebelskiego wywiązała się ożywiona dyskusya, w której brali udział dr. Hołobut, dr. Paneth, prez. dr. Przyłuski, prez. Kilian, dr. Nussbrecher i prelegent.

(s) **Zamek w Wignance.** Zarząd fundacyi ubogich śp. Hieronima Sadowskiego, jako właściciel zamku starożytnego w Wignance, wniósł do Sejmu podczas ostatniej sesyi petycję o subwencję na restaurację tego zamku; Sejm przekazał sprawę tę Wydziałowi krajowemu do ewentualnego uwzględnienia przy budżecie na rok 1913. Zamek ten pochodzi z XVI wieku, do końca XVII wieku był jeszcze całkiem dobrze utrzymany, obecnie jednak znajduje się w kompletnej ruinie. Zarząd fundacyi śp. Sadowskiego proponował kupno tego zamku gronu konserwatorów Galicyi za 8000 kor., grono zaś nie rozporządzając tak wielkimi funduszami, odniosło się do Wydziału krajowego, by przedstawił Sejmowi wniosek nabycia zamku na własność kraju. Z powodu niekorzystnego położenia finansowego kraju, Wydział krajowy postanowił nie przedkładać Sejmowi wniosku grona konserwatorów, natomiast powziął zamiar zaproponować Sejmowi udzielenie na restaurację tego zamku subwencji w kwocie 2500 koron.

Wiadomości krakowskie. Śledztwo w sprawie wyrabiania posad i wyzyskiwania w ten sposób robotników kolejowych jest ukończone. Akt oskarżenia otrzymali: Ippoldt, Ganobis, Narowski i Niewiadomski. Oskarżenia są o zbrodnię § 104

(przyjmowanie podarków w sprawach urzędowych). Na ławie oskarżonych zasiadą także dwie kobiety, które pośredniczyły w wyludzeniu pieńędzy, Włodarzowa i Fiałowa. Przeciw innym jeszcze uczestnikom śledztwo prowadzi się dalej. — Niektórzy mniejsi rzeźnicy krakowscy obniżyli na grudzień ceny mięsa z powodu potania żywego towaru. Zniżka wynosi 12—20 hal. na kilogramie. Większy rzeźnicy utrzymali dotychczas wysokie ceny.

Hojna ofiara. Baron Springer ofiarował 500.000 K. na austriacki Czerwony Krzyż.

(t) **Amerykańskie fundacye.** Znane pismo „New York Herald” przynosi w ostatnim numerze następujące zestawienie dotychczasowych milionowych fundacyi Carnegie’go i Rockefellera. Andrew Carnegie: Biblioteki 52 milionów dol., płaca profesorów uniwersytetu 22 mil. dol., Akademie 22 mil. dol., fundusz bohaterów, pokojowy i pomniejsze 113 mil. dol., stowarzyszenie im. Carnegie’go 125 mil. dol., razem 332 milionów dolarów. Jan D. Rockefeller: Ogólna fundacya oświatowa 53 mil. dol., uniwersytet w Chicago 25 mil. dol., inne uniwersytety 23 mil. dolarów, rozmaite fundacye 73 mil. dol., razem 174 milionów dolarów. Cyfry to i sumy bardzo wymowne.

Represye rządu rosyjskiego. Z Warszawy donoszą: Ks. Łucyana Gajewskiego w Wisznicach w pow. włodawskim usunięto z urzędu za ogłoszenie parafianom, którzy przeszli z prawosławia na katolicyzm, że powinni złożyć odpowiednie podanie do gubernatora o zarejestrowanie zmiany wyznania.

„Tajemnice klasztoru”. Z Wiednia telegrafują: Ks. Barącz z zakonu Mechitarytów, którego jako umysłowo chorego przewieziono do Steinhofu, zmarł wczoraj.

(t) **Dramat miłosny w Wiedniu.** Przed paru dniami dokonał Kazimierz Kotowicz, kucharz z zawodu, zamieszkały w Wiedniu, zamachu morderczego na osobie artystki kabaretowej Elzy R., a następnie zamachu samobójczego, a to z tego powodu, że owa Elza, w której on się bez wzajemności kochał, nawiązała stosunek miłosny z pewnym kapelmistrzem i nie chciała pojechać z Kotowiczem do Stanisławowa. Elza R. odniosła lekką ranę, sam Kotowicz jest ciężiej ranny.

wa Wieda też takim całunem spokoju i pogodnego optymizmu otulona.

Autor „2×2=5” i znanej nam z obecnego sezonu „Chłuby” nie przestał być ani na chwilę satyrykiem — jest więc nim i teraz w „Cudownem dziecku”, jakkolwiek przedmiotem dramatu są dzieje optymisty, którego bezbrzeżnie pogodnych orientacji życiowych samo życie nie jest w stanie zniweczyć. Nic to, że ukochane jego „Cudowne dziecko”, koncertujące po Europie, nie jest jego dzieckiem, nic to, że do tego ojcostwa dopomógł mu najlepszy przyjaciel. Jedynym uczuciem, które w nim nurtuje, jest ciche, żalodne współczucie dla żony, że tak długo biedaczka kryć się musiała ze swą tajemnicą. Niechaj się — konkluduje autor — święcą takie słoneczne na życie i ludzi poglądy i buchnąwszy po tej konkluzji serdecznym śmiechem, robi z nich karykatury.

Temu sarkastycznemu północnemu śmiechowi wtóruje nad Sekwaną donośniejszy i zaiste bardziej niefrasobliwy chichot. Radują się tam z nowego figla Fleursa i Caillaveta pt. *L’habit vert* (zielony frak). Ta satyreczka na francuskich uczonych i półuczonych jest pono tak zabawna, że kurtyna spadając, zanosi się od śmiechu!

ST. W.

Tragedya dżokejskiej rodziny. Podczas wyścigów w Vincennes pod Paryżem wydarzył się w ubiegłym tygodniu smutny wypadek. Dżokej Monk spadł podczas biegu z konia i potłukł się tak ciężko, iż umarł wnet potem. Wypadek jest o tyle tragiczniejszy, iż już trzech jego braci straciło życie w ten sposób, tj. spadłszy w czasie wyścigów z koni. Ojciec ich zaś jest dotychczas stajennym i mimo ukończenia 72 lat życia ujeżdża dotąd konie.

Ubogim podczas zimy, takim, którym wstyd nie pozwala wyciągnąć dłoni o jałmużnę, a którzy wśród niedostatku tulą się zziębnięci w swoich nieopalanach siedzibach, pospiesza z pomocą od kilku dziesiątek lat rok rocznie, komitet rozdawnictwa zupy rumfordzkiej Tow. św. Wincencego a Paulo (męskiego), przez udzielanie tym nieszczęśliwym codziennie ciepłej, pożywnej a obfitej strawy. Niestety brak funduszy uniemożliwia komitetowi rozwinięcie swego działania w sposób tak wydajny, jak tego wymaga smutne, oplakane położenie naszych biednych. Głównym źródłem dochodu, z którego czerpie komitet rozdawnictwa zupy fundusze na ten cel, stanowi od wielu lat ofiarność publiczna. Komitet odzywa się do szczodrej, znanej ofiarności mieszkańców naszej stolicy, do dotychczasowych ofiarodawców i dobrodziej, z gorącą prośbą o łaskawe datki na ten cel. Wspomnienie, że udzielenie tego datku otrze niejedną łzę, da możność niejednej biednej rodzinie posilenia się przynajmniej raz na dzień w zimowych miesiącach ciepłą strawą, niechaj będzie pobudką dla serc litościwych do składania licznych ofiar na ten zbożny cel. Podczas ubiegłej zimy rozdano ubogim 5060 porcyi zupy i 5060 porcyj chleba.

Łaskawe datki na ten cel przyjmują firmy: J. Drexler i Synowie plac Kapitulny 2, Kuczański ul. Kopernika 9, Motylewski i Krzyszkowski Hotel Georgea i L. Solecki ul. Batorego.

Rozkaz sokoli. Z upoważnienia okręgu V wzywam druhów wszystkich gniazd lwowskich, oraz gniazd Dublany-Kleparów-Lewandówka i Winniki, by w niedzielę 8 bm. stawili się o 11 rano w swoich gniazdach, skąd udadzą się na miejsce zboru, celem odbycia ćwiczeń polowych. Strój dowolny. Koniec ćwiczeń o 3:30 popołudniu.

Odpowiedzi Redakcyi: WP. Stanisław Błotnicki, Sambor. Dziękujemy uprzejmie za życzliwą radę. Nie omyślamy z niej skorzystać, gdy będziemy drukowali następną powieść Żeromskiego. Dlaczego jednak tak „zdrowe” rady przesyła Sz. Pan anonimowo?

Worki Polskie św. Mikołaja

po 1, 2, 3 K., pełno słodczy i łakoci
tylko jadalnych poleca firma 3989

Jan Höflinger we Lwowie
ul. Teatralna 8.

Podziękowanie.

Plaszcz z baranków krymskich, dostarczony mi przez p. Aleksandra Wróbla, właściciela warszawskiego magazynu futer, Lwów, ul. Sobieskiego 1. 10, wykonany z przedniego materiału i z nadzwyczaj wyszukaną elegancją, zniwala mnie powyższą firmę, jako nader sumienną, każdemu polecić.

4092

Marya Kwiatkowska, Przemyśl.

Bezrobocie w angielskim banku. Współpracownicy angielskiego banku proklamowali w tych dniach bezrobocie, gdyż mimo kolosalnych obrotów i interesów banku są często skazane na brak najprymitywniejszych środków życiowych.

Na wieść o bezrobociu dyrektor banku polecił natychmiast posłać każdej pracownicy pakiet kawy „Diada” z marką ochronną dwóch słoni, która jest najlepszą w świecie i ma tę właściwość, że nie traci zapachu, ni siły, ni smaku. Należy tylko baczyć na opakowanie. Wszędzie do nabycia.

4050

Z kłopotu

co ku- **GWIAZDKI**, wybawia
pić na nas firma **S. W. Niemojowski i Sp. we Lwowie**, która wydała własnym nakładem **wycinanki**,
proj. przez art. mal. Rybkowskiego, Rozwadowskiego i Winterowskiego, a mianowicie: „Wojsko polskie”, „Ubiory ludu polskiego”,
„Dwór i chata”, „Szopki polskie”. — Do nabycia w każdym sklepie. Główny skład: Lwów, pasaż Mikołascha. — Olbrzymi wybór **kart gwiazdkowych** od 4 halerzy sztuka. — Odsprzedającym znaczny
z kalendarzem na rok 1913 50 halerzy. **rabat.** — **Pudełko papieru listowego**

SUKNA

na Ukrainki
na Świtki
na Müntherówki

3985

polecają
Kęskie fabryki sukna

Zajaczek i Lankosz

Lwów, ul. Jagiellońska 20. Kraków, Rynek 47, A-B.
Na prowincję próbki franco!

4064

W zawieszeniu.

Serbia prowokuje. — Rosya zbroi się dalej? — Dymisya Hartwiga. Ostrzeliwanie Walony.

Lwów, 5. grudnia.

Choć widmo wojny uchodzi od nas coraz dalej, z depesz dzisiejszych wynika niezbicie, że położenie nadal jest poważne. Najpoważniejsze organy opinii europejskiej zazn. czają dziś zgodnie, że dalsze przewleknięcie sprawy konfliktu austriacko-serbskiego przez Serbię jest niemożliwe i że konieczne jest definitywne jego załatwienie.

Chodzi zarówno o to, by uwolnić Austro-Węgry z nie milego położenia i związanej z niem przyczynowo katastrofy gospodarczej, jakoteż by uchronić nerwy Europy od dalszego naprężenia. Momentem dodatnim w konflikcie austriacko-serbskim jest pogłoska, nadchodząca z Petersburga o odwołaniu Hartwiga, posła rosyjskiego w Belgradzie, którego smutna rola w obecnym przesileniu jest powszechnie znana.

Natomiast wiadomościom dochodzącym nas *via* Berlin o dalszym postępowaniu zbrojeń rosyjskich nie należy przypisywać zbyt wagi, bo są one tylko spóźnionym refleksem zaniepokojenia wywołanego mową Bethmana-Hollwega.

Ostrzeliwanie Walony jest akcentem, którym Grecya pragnie podkreślić energicznie fakt niepodpisania przez jej zastępców dotąd protokołu o zawieszeniu broni.

Serbia prowokuje!

Wiedeń. (Tel. wł.) „Südslavische Korrespondenz” kreśli dziś obraz sytuacji w Belgradzie, z którego wynikałoby, że Serbia wprost dąży do wojny. Wskazują na to różne wojownicze oświadczenia ministrów i agresywny ton prasy serbskiej, nie tylko nieoficjalnej, ale i półoficjalnej.

„Stampa” n. p. twierdzi, że choćby nawet miała wybuchnąć wojna, Serbia będzie żądała stanowczo pobrażenia adriatyckiego i kraju graniczącego z pobrażem, tylko co do rozmiaru tych obszarów zgodzi się na dyskusję. „Polityka” znów utrzymuje, że na ewentualnej konferencji poruszy Serbia sprawę aneksji Bośni i Hercegowiny — co zakrawałoby już wprost na prowokację.

Kolonia. (Tel. wł.) „Kölnische Zeitung” w artykule datowanym z Wiednia donosi co następuje: Wobec tego, że Serbia swoją taktykę przewleknięcia dalej uprawia, a ze strony Rosji niema oznak, iż mowa kanclerza Rzeszy wywarła tam odpowiedni wpływ, nabierają decydujące koła wiedeńskie coraz więcej przekonania, że sprawy tej dalej przedłużać nie można i że należy załatwić konflikt z Serbią w sposób, któryby dał gwarancję długotrwałego spokoju oraz racjonalnego ułożenia się stosunków na Bałkanie. Szybkie rozstrzygnięcie jest konieczne, ponieważ dalsze przewleknięcie sprawy nakłada na Austro-Węgry konieczność łożenia w dalszym ciągu znacznych, codziennie rosnących ofiar.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie Prochaski utrzymują w kołach poinformowanych, że sprawozdanie konsula Edla przybyło już do Wiednia, że jednak wobec ważności i delikatności sprawy konieczne jest, aby konsul sam złożył ustne sprawozdanie w urzędzie spraw zagranicznych. Edl wróci do Wiednia, skoro tylko zbada dokładnie na miejscu wszystkie fakta odnośnie. Po powrocie Edla wdroży rząd austro-węg. odpowiednie kroki, które, jak twierdzą dzienniki tutejsze, mogą być bardzo poważne i energiczne.

Berlin. (Tel. wł.) „Deutsche Tageszeitung” donosi, że między Bułgarią a Serbią stanie osobne porozumienie wedle którego Bułgaria zobowiąże się zaatakować Rumunię, gdyby Austriya zaczęła Serbię.

Dymisya Hartwiga?

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse” przy-

nosi z Petersburga w formie pogłoski wiadomość, że rosyjski poseł w Belgradzie Hartwig otrzymał dymisję.

Rosya zbroi się dalej!

Petersburg. (Tel. wł.) W tutejszych kołach poinformowanych twierdzą, że zarządzenia wojenne Rosji trwają w dalszym ciągu. Podobno nawet jest już wypracowany wspólny plan działań wojennych Rosji i Serbii.

Ostrzeliwanie Walony.

Tryest. (Tel. wł.) Ismail Kemal-bej, prezydent prowizorycznego rządu albańskiego, na deszał tu następującą depeszę z Walony: Dwa greckie okręty wojenne, które tu pełniły służbę przy blokadzie i już kilkakrotnie ostrzeliwały budynec kabla podmorskiego, pojawiły się znów wczoraj rano i ostrzeliwały zarówno budynki publiczne, na których powiewały chorągwie albańskie, jak też i miasto same, przyczem mieszkańcy ponieśli znaczne szkody. Podajemy to do wiadomości publiczności, której sympatyje dla Albanii są powszechnie znane.

Albańczycy bez różnicy religii, stojący mocno przy swym rządzie narodowym, apelują do sprawiedliwości ludów cywilizowanych, prosząc o interwencję i ochronę przeciw gwałtom.

Rzym. (Tel. wł.) Jak słyhać, usiłowania Greków, aby obsadzoną przez nich wyspę Sazeno przyznano Grecji, będą tak przez Austro-Węgry, jak i przez Włochy załatwione odmownie.

„Liberum veto” Grecji.

Paryż. (Tel. wł.) „Liberté” donosi z Konstantynopola, że uważają tam za rzecz pewną, iż Grecya zawrze z Turcją osobny układ, mocą którego kroki nieprzyjacielskie zostaną zlokalizowane na okolice Janiny.

PRZEŁOMOWY DZIEŃ W PARLAMENCIE.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejszy dzień będzie dla parlamentu rozstrzygający. Idzie mianowicie o to, czy parlament załatwi przedłożenia mobilizacyjne. Słyhać, że hrabia Stürgkh jest upoważniony do zamknięcia sesji Izby poselskiej, gdyby się pojawiła obstrukcja lub tendencya przewleczenia sprawy.

Sprawa dostaw w komisji przemysłowej.

Wiedeń. (TBK). Komisya przemysłowa obradowała wczoraj nad wnioskiem p. Slavicka w sprawie przedłożenia ustawy o rozdawnictwie dostaw lub też uzupełnienia § 114 ordynacji przemysłowej. Sprawozdawca p. Halban oświadczył, że o wciągnięciu do ustawy postanowienia o armii wspólnej nie może być mowy z powodów prawno państwowych. Nie jest też potrzebna osobna ustawa o dostawach dla armii, ani też zmiana § 114 ordynacji przemysłowej, wystarczy uzupełnienie rozporządzenia całego ministerstwa z 3. kwietnia 1909 o postępowaniu przy dostawach dla wojska. Sprawozdawca w tym duchu postawił szereg wniosków.

W ciągu obrad szef sekcji Brosche oświadczył zgodnie z wywodami sprawozdawcy, że uregulowanie ustawowe sprawy dostaw nie jest pożądane, że jednak rozporządzenie z r. 1909 z pewnością może być w niejednym punkcie zmienione. Już w chwili wydania go wzywało korporacje gospodarcze o odpowiednie wnioski. Zatem propozycje komisji w tej mierze będą dokładnie zbadane i uwzględnione po

wysłuchaniu zdania instytucji gospodarczych. Władze centralne starają się zawsze o zaniechanie dostaw z zagranicy i pokrycie całego zapotrzebowania wewnątrz państwa.

Na ogólną naradę z komitetem, wybranym przez komisję prawniczą, w sprawie pierwszeństwa zastawu rzemieślników budowlanych, wysłano czterech członków komisji, w tej liczbie p. Stesłowicza.

Z komisji podatkowej.

Wiedeń. (TBK.) W podkomitecie komisji podatkowej do sprawy podatku od budynków pp. Wróbel i Povse żądali, aby przedewszystkiem załatwiono przedłożenia rządowe w sprawie uwolnienia dwóch najniższych klas podatku domowo-klasowego. P. Friedmann oświadczył, że zanim to nastąpi, trzeba mieć tak-że pewność co do losu budynków miejskich i przemysłowych pod względem podatkowym i przedewszystkiem usłyszeć o tem deklaracji rządu.

Gielda poranna.

Wiedeń, dnia 5-go grudnia 1912. — godz. 10 m. 30.

Marki 118.26, Renta majowa 83.15, Renta koron. węg. 83.05, Akcje austr. zakł. kred. 601.00, Akcje węg. zakł. kred. —.00, Akcje Anglobanku 312.50, Akcje Unionbanku 560.00, Akcje Bankvereinu 494.—, Akcje Länderbanku 477.00, Akcje kolei państwowej 666.00, Lombardy 101.75, Akcje Fabryki broni —.—, Akcje tytoniowe —.—, Akcje Alpiny 956.00, Akcje Rima Muranyi 686.00, Akcje Prask. Tow. żel. 3246.00, Losy tureckie 209.00, Ruble 254.—, 4% listy zast. Banku hipot. 00.00, 4 1/2% listy zast. Banku hipot. 00.00, 4% galic. poz. kraj. z r. 1893 00.00, 4% listy zast. Banku kraj. —.—, 56 l. listy Tow. kredyt. ziem. —.—, 4 1/2% Gal. Bank. kredyt. ziem. 00.—00, Akcje Skoda 731.00.

Usposobienie: bez ochoty.

Kronika z ostatniej chwili.

Zbrodnie apaszów lwowskich.

(b) Przed przysięgłymi stają dziś po raz wtóry dwaj rzeźmieszkali lwowscy, Jan Pawliczuk i Piotr Sekuła, oskarżeni o morderstwo ś.p. Józefa Todta, dokonane 19 listopada ub. roku.

Pierwsza rozprawa przeciwko nim odbyła się 13 czerwca b. r. i obaj obwinieni zostali na mocy werdyktu przysięgłych skazani na śmierć. Najwyższy trybunał skasował jednak wyrok, skutkiem czego dziś odbywa się rozprawa ponowna, której przeodniczy r. Mromliński, jako wotanci zasiadają rr. Ogonowski i Kosowicz. — Oskarża prokurator Franke, bronią oskarżonych adwokaci dr. Senisson i Rosenkranz.

Wedle aktu oskarżenia Sekuła i Pawliczuk, obaj z zawodu murarze i nałogowi złodzieje „mieli złość” do Todta za to, że ten celem zbierania wiadomości kryminalistycznych często następował lwowskim zbrodniarzom na pięty i z własnej woli pomagał agentom policyjnym w wyszukiwaniu podejrzanych indywiduów.

Wówczas policja właśnie tropiła Białonia i Hanicza, na których silne poszlaki wskazywały, jako na morderców Bieniarza i kaflarza Orszczyka. Todt kilkakrotnie chodził z agentami policyjnymi Sochą i ś.p. Kurantem po rozmaitych podejrzanych spelunkach przedmiejskich, wskutek czego w sferach złodziejskich uważany był za konfidenta policyjnego i „kapusia”.

Dnia 19 listop. 1911 r., gdy Tot popołudniu szedł ul. Tkacką, usłyszał nagle biegnących za sobą ludzi, którzy niebawem rzucili się na niego. Było ich dwóch, z których jeden, a był nim Pawliczuk ugodził Totę nożem w plecy, zadając mu ranę śmiertelną. Leżącego już na ziemi kopali jeszcze obaj i kluli nożami. Tota pogotowie ratunkowe odwozono do szpitala, gdzie tego samego dnia umarł. Miał on, oprócz rany śmiertelnej na plecach kilka ran kłutych na głowie.

Dziś, zarówno jak przy pierwszej rozprawie Sekuła wypiera się winy, twierdząc, że był zupełnie pijany, wypił bowiem wspólnie z Pawliczukiem 20 flaszek piwa.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień.

Wszyscy nowo przybywający prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującej się powieści St. Żeromskiego pod tytułem „Wierna Rzeka“.

Prenumeratę „Gazety Wieczornej“ i „Gazety Porannej“ można rozpocząć każdego dnia.

Komunikaty.

Tygodnik ilustrowany przynosi w ostatnim zeszyt: Prof. S. Askenazego „Interesy Sułkowskich“, Ignac. Chrzanowskiego „Dzieje myśli Krasieńskiego“, K. Bartoszewicza „Legenda o Ordonie“, I. Grabowskiego „W sprawie żydowskiej“, St. Dz. „Wywłaszczenie“, Wojciecha Kossaka „Ze wspomnień“ (pierwsze spotkanie z ces. Wilhelmem), „Wojna na Bałkanach“ (zdjęcia na polu bitwy), A. Schrödera „Wystawa Jarockiego“, „Mieszanki literacko-artystyczne“, powieści Prusa, Reymonta i Grabowskiego, poezje Savitri i Bieleckiego, „Dział rozrywki“ i t. d. Zeszyt jest ozdobiony reprodukcjami dzieł Mehoffera, Jarockiego, Kossaka, Boznańskiej, podobiznami i fotografiami z chwili bieżącej — razem przeszło 40 ilustracji.

Zastępstwo międzynarodowego Tow. wozów sypialnych. Kraj. Związek turyst. objął z dniem 1 b. m. zastępstwo międzynarodowego Tow. wozów sypialnych, ze względu na wygodę podróżującej publiczności, która przy zakupie biletów jazdy w miastowym biurze kolej. Kraj. Związku turyst. (Kraków, ul. Szpitalna 36) będzie mogła zarazem zaopatrzyć się w miejsca w wozach sypialnych. Kraj. Związek turyst. rozszerzył zakres swego działania, otwierając równocześnie obok biura kolejowego biuro informacyjne i podróży, gdzie publiczność może otrzymywać bezpłatnie wszelkie informacje co do podróży w kraju, jak i za granicą — koleją lub okrętami — co do mieszkań letnich w zdrojowiskach i uzdrowiskach itd. W biurze znajdują się wszelkie podręczniki i wykazy telefoniczne, pocztowe, adresowe itd. całej prawie środkowej Europy, z których może Publiczność korzystać. Biuro otwarte od 8 do 12 w południe i od 2 do 8 wiecz. Bilety do jazdy wozami sypialnymi można zamawiać tylko do godz. 6 wieczorem. Telefon w biurze kolej. i informacyjnym nr. 2500 jest każdej chwili do użytku Publiczności. Sekretaryat kraj. Związku turyst. ma telefon nr. 1385. Adres telegraficzny „Turystyka“ Kraków.

NEKROLOGIA.

W smutku pogrążona rodzina donosi o śmierci b. p.

5707

Karola Witlina,

który w niedzielę dnia 1. grudnia 1912 r. po długich a ciężkich cierpieniach przeniósł się do wieczności w 59. roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbył się we wtorek dnia 3. grudnia 1912 w Wiedniu.

Z sali sądowej.

Morderstwo.

Nowy Sącz.

Przed tutejszym sądem przysięgłych toczy się rozprawa o morderstwo przeciw dwojgu oskarżonym: Maryi Steciów, żonie Kubiszowej i Stanisławowi Dumanie, jej kochankowi, którzy w nocy z 12 na 13 sierpnia zamordowali męża Maryi, Wawrzyńca Kubisz.

Akt oskarżenia przedstawia sprawę w sposób następujący: Wawrzyniec Kubisz, człowiek pracowity i zapobiegliwy, zaraz po ożenieniu się w r. 1896 z Maryą Steciówną wyjechał do Ameryki, by zarobić nieco grosza na zakupno gruntu. W jego nieobecności żona jego prowadziła

życie niemoralne, w szczególności nawiązała bliższe stosunki z parobczakiem, Stanisławem Dumaną. Kubisz po powrocie z Ameryki przebaczył żonie i wszelkimi sposobami starał się doprowadzić do porozumienia, co mu się jednak nie udało i pożyście między małżonkami stało się coraz gorsze.

W nocy z 12 na 13 sierpnia br. Kubiszowa przybiegła do sąsiadów Siemieńskich, prosząc o pozwolenie pozostania u nich, gdyż — jak mówiła — mąż bije ją i katuje. Ze światem opuściła chatę, wróciła jednak niebawem i zanosząc się od płaczu opowiedziała, że mąż jej powiesił się w stodole.

Zachowanie Kubiszowej od razu wydało się podejrzanem Siemieńskim, którzy po przybyciu do chaty Kubiszów zastali tam wszystko w największym nieporządku, co by wskazywało na gwałtowną jakąś walkę, a komisja sądowo-lekarska nie znalazła na zwłokach żadnych znamion, świadczących o samobójczej śmierci.

O ile udało się ustalić w śledztwie przebieg wypadków owej nocy, to Kubiszowa wraz z kochankiem swym, Dumaną, spoiwszy wprzód Kubiszę, udusili go sznurem, a wreszcie wywlekli ciało do stodoly i powiesili na belce.

Obecnej rozprawie przewodniczy radca Ligęza-Przychocki, jako wotanci zasiadają radcy Rychlik i dr. Smolik, protokół prowadzi p. Dobrowolski. Oskarża prokurator dr. Geisler, broni Kubiszowej adw. dr. Długopolski, zaś Dumanę dr. Mokry. Jawn. rzeczoznawców zawezwano lekarzy kolejowych dr. Kozaczka i Zielińskiego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonej, która od samego początku broni się sprytnie, usiłując całą winę zwać na kochanka.

Dumana ze wszelkimi szczegółami opowiada przebieg potwornej zbrodni, a zeznania jego potwierdza w zupełności brat jego, 14-letni Jędrzej, który służył u Kubiszów i krytycznej nocy udając, że śpi, przypatrywał się wszystkiemu, bał się jednak poruszyć, by go też nie zamordowano.

Ogółem przesłuchano 18 świadków, z zeznań których wynika, że zbrodnia była od dłuższego czasu planowana. Oskarżeni po zgłaskaniu Kubiszę mieli zamiar sprzedać jego majątek i wyjechać do Ameryki, aby tam żyć bez troski.

Po ukończeniu postępowania dowodowego i po załatwieniu różnych wniosków obrońców w sprawie zadania pytań przysięgłym, trybunał postawił co do Kubiszowej tylko jedno pytanie w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa, zaś co do Stanisława Dumany trzy pytania, jedno odnoszące się do skrytobójczego morderstwa, a dwa ostatnie do opilstwa. Przysięgli po krótkiej naradzie zatwierdzili dwa główne pytania w kierunku skrytobójczego morderstwa. Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych skazał Kubiszową i Dumanę na karę śmierci przez powieszenie.

Skazani za poradą obrońców prosili o trzy dni do namysłu.

NADESŁANE.

Adwokat Dr. Adolf Weinberg

przeniósł kancelaryę

4010

do Lwowa, ul. Sykstuska 34.

Dr. Elias Schönfeld

Adwokat nadworny i sądowy, obrońca w sprawach karnych, mieszka obecnie Wien I., Rotenturmstrasse 20 (wchód Fleischmarkt 1), „Residenzpalais“. Telefon międz. 16652.

4011

ZERY wykonuje Zakład dent.-techn. **Józefa RAPPAPORTA** Lwów, Sykstuska 19 (gdzie kawiar-nia Splondia) według najnowszej metody. 3737

Specjalista chorób wener., skórnych i kosmetyki
Dr. HENRYK ROSMARIN
po studiach w Wiedniu i Paryżu ordynuje przy ulicy
Kopernika 11. 3935

ZAKŁAD ROE ITGENOWSKI
Dr. M. Penzla dla celów rozpoznaw-
czych i leczniczych.
Lwów, Sykstuska 9. Tel. 886. 3949

ADWOKAT 4024
Dr. Jakób Finsterbusch
prowadzi kancelaryę adwokacką **w Samborze.**

Dentysta Dr. Henryk Zipper
specjalista chorób jamy ustnej — mieszka obecnie ul.
Batorego 34. Bezpłatna ordynacja dla ubogich od
9—10 rano. 4074

Wszelch nauk lekarskich — **Dr. Józef Kłafien**
ordynuje od 10-tej do 12-tej i od 2 do 4
we Lwowie, ul. Serbska 15. 4079

ZE SPORTU.

Dyskwalifikacja z powodu dopingu. Wypadek zdyskwalifikowania konia z powodu stwierdzonego dopingu zaszedł przed dwoma tygodniami we Francji. Wypadek to interesujący zwłaszcza z tego powodu, że chodziło o konia ze stajni p. Negropontes'a, którego konie biegają na torach austriackich i węgierskich. W danym wypadku chodziło o konia „Monsieur Monastyr“, którego zwycięstwo wydawało się podejrzaną a u którego stwierdzono doping i w następstwie zdyskwalifikowano.

Ze stajni ks. J. Lubomirskiego sprzedano na licytacji konie, a to: Bartka, Mimi, Monte Carlo, Rosalie i Giddy Girl, zakupili pp. go Schlesinger i Sp.

Odnaczenie stada Wola. Znane stado kłusaków Wola (hr. Potockich) zdobyło w tym roku najwyższą premię hodowlaną (5000 K) ustanowioną przez wiedeński klub wyścigów kłusowych dla hodowców za trzylatkę, które w tym roku biegały na torach austriackich, a mianowicie za „Igraszkę“ i „Ibykusa“. Drugą premię (2000 K) przyznano p. Wachtlerowi za kłusaka „Atout“.

Z „Hasmonei“. Na ostatniem walnem zgromadzeniu żyd. klubu sportowego „Hasmonea“, dokonano wyboru nowego wydziału. W skład jego weszli pp.: Gewandter, (przew.), Körner (zast.), Plahner (skarbnik), Somer (sekretarz), Fuchs, Gold, Lammer, Wolf, Lifschütz, Litwak, Schöps i Körnerówna (członkowie). Wszelkich informacji odnoszących się do klubu udziela p. Jakób Plahner, Lwów, ul. św. Teresy 1. 26 a.

Z sali odczytowej. Ostatnie zebranie śródowe karpackiego Tow. narciarzy wypełnił wieczór przeźroczy, przedstawiający „Tatry zimowe“. Szereg przepięknych, a dotychczas nigdzie nie pokazywanych zdjęć przesunął się przed oczyma bardzo licznie zebranych widzów. Tatry w zimie bardzo trudno dostępne i otwierające przystęp tylko śmiałym i wprawnym taternikom kryją w sobie widoki rzadkiej piękności i grozy zarazem. Obrazy rzucane przedstawiały: Zakopane w szacie zimowej, gościniec do Morskiego Oka, halę Gąsienicową, dolinę Wielicką, wycieczkę na Granaty Wielickie, w Batorywiecką Dolinę i Złomiska. Objasnienia dawał dr. Kordys.

KRONIKA KRAJOWA.

Trembowla.

Morderstwo. Jak opłakane w naszym mieście są stosunki bezpieczeństwa, dowodzi tego krwawe zajście, które rozegrało się w ubiegłą

poleca: kompletne urządzenia mieszkań, biur, hoteli itp. w najmodniejszych stylach, wyrobu własnego, według modeli wiedeńskich, paryskich i londyńskich, o pierwszorzędnym wykonaniu i po przystępnych cenach. Meble gięte, meble żelazne i mosiężne. Dogodne ulgi w spłatach. 3197

Największy w kraju
MAGAZYN

Spółki Stolarzy Lwowskich

(Dom własny). Rok zał. 1854. Lwów, plac Bernardyński 17. Nr. Telef. 566.

niedzielę w „Sadach”, przedmieściu oddalonym zaledwie o 1 $\frac{1}{2}$ klm. od centrum miasta. Na wracającego w nocy z wesela chłopskiego, 17 lat liczącego parobka, Prokopa Szostopola zaczaili się po drodze mieszkający na temże samym przedmieściu, Pistomski i Morawski i zadali mu bokserami i pałkami tak liczne razy, że Szostopol nazajutrz rano ducha wyzionął. Napad ten był aktem zemsty na osobie zamordowanego za to, że ten, pełniąc funkcję wartownika nocnego w tej dzielnicy, miał donieść policji, że Pistomski i Morawski zakradają się po nocach do zagród włościńskich dla kradzieży drobiu. Jest to już drugi wypadek tego rodzaju od czasu zamordowania szynkarki Hudyi Braun, której to zbrodni dopuszczono się w samym śródmieściu pod okiem „władz bezpieczeństwa”.

Tow. Szkoły Lud. od czasu wyboru nowego wydziału, którego duszą są prof. Walos i ks. Puchała, przystępuje w najbliższych dniach do otwarcia szkoły dla mniejszości polskiej we wsi Wybranówka ad Trembowla. Działalność tej instytucji odczuwa też i samo miasto Trembowla, gdzie niedawno temu założono bezpłatną czytelnię pism i dzieł popularnych, niezadługo zaś ruchliwe Koło powoła do życia szkołę dla analfabetów, w której nauki będą udzielały siły fachowe.

Przykre zażęcie rozegrało się w ubiegłą niedzielę w naszym mieście w czasie gaszenia pożaru, który wybuchł około 9 wieczorem prawie w samym śródmieściu. Ponieważ nasza pocziwa straż pożarna spała już wówczas snem sprawiedliwych, do ratunku wziął się tutejszy skaut gimn. pod kierownictwem prof. gimn. Faczyńskiego. W chwili, kiedy pożar był już prawie ugaszony, nadciągnął oddział żołnierzy pod komendą oficera, który natychmiast jął czynić porządek i zażądał, by wszyscy, a więc i skauci, ustąpili z placu, przyczem użył słów: „Marsch, polnische Studentenvieh!”, „Polnische Schweine!”. Fakt ten wywołał ogromne oburzenie wśród zebranej publiczności. Spodziewać się należy, że władze

wojskowe nie puszcza winowajcy płazem podobnego nietaktu.

Rzeszów.

Bezpieczeństwo w Rzeszowie. Dzisiejszej nocy okradziono Muzeum przemysłowe, mieszczące się w parterze Kasy oszczędności — a tuż obok budynku filii Banku austro-węgierskiego. Ładne to świadectwo dla policji, która dla bezpieczeństwa tylu ważnych instytucji nie daje żadnej gwarancji. Złodzieje mieli czas raczyć się nagromadzonymi piernikami i cukierkami, z czego powstały ślady. Szkoda wynosi kilkaset koron.

Posiedzenie Wydziału Kasy Oszczędności. W dniu 2 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału, który uchwalił preliminarz na rok 1913 — zamianował asystentem dotychczasowego praktykanta Tomasza Stafieja, tudzież stabilizował urzędniczkę p. Jabłońską. Z okazji zaś pięćdziesięcioletniego istnienia Kasy oszczędności, zamiast dodatku drożyznianego, postanowił dać urzędnikom 15 procent od stale pobieranych pensji, co razem wynosi kwotę 3.288 K.

Wybór do Wydziału Rady powiatowej. Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej, zwołanej na polecenie namiestnictwa przez burmistrza, wybrano jednogłośnie w miejsce niedawno zmarłego wice-marszałka powiatu dra Wł. Pilińskiego, tudzież w miejsce Józ. Dobiji, nadnadcy Dyrekcyi skarbowej, przeniesionego do Stanisławowa — pp. Stan. Łubińskiego, naczelnika Floryanki i ks. kan. Chmielnikowskiego, katechetę gimnazjalnego.

Sanok.

Pożar. W piątek dnia 22. listopada spłonął w Olchowcach dom Mojżesza Reissa, w którym mieściła się poczta. Pocztmistrz p. Skoczyński energicznym ratunkiem ocalił wszystko w urzędzie, ale natomiast zniszczył jego rzeczy i meble. Pożar powstał wskutek tego, że na strychu obok komina były nagromadzone zapasy zboża i siana. Straż sanocka ugasiła ogień.

Nowy starosta p. Waydowski przybył zeszłego tygodnia do Sanoka i objął urządowanie.

P. Józefa Borowska przy współudziale p. Pomian i p. Rajkowskiego zgotowała Sanokowi miłą rozrywkę nadzwyczaj udatnym wieczorem kabaretowym, który odbył się w Sokole przy szczelnie zapelnionej sali.

O ludach bałkańskich. Na ten wszystkich dziś interesujący temat wygłosił znakomity wykład prof. L. Wasilewski z Krakowa staraniem Koła ludowego im. A. Mickiewicza.

Żywiec.

Zjazd Spółek. W dniach ostatnich odbył się I. Zjazd powiatowy kas Raiffeisena powiatu żywieckiego. Na zjazd przybyli marszałek powiatu dr. Idziński i dr. Taylor, który wygłosił odczyt o „lichwie towarowej”. W powiecie żywieckim jest obecnie 16 Spółek, znakomicie się rozwijających. Na zebraniu wybrano komitet, który ma zająć się założeniem instytutu współdzielczego w kraju.

Do kasy TSL. zarządu głównego wpłynęło z okazji ślubu dra Wozaczyńskiego (adwokata) 155 K 82 hal.

Fabryka papieru otrzymała dostawę papieru cygaretowego dla rumuńskiego monopolu tytoniowego na 57.948 fr.

Odczyty. TSL. rozpoczęło seryę wykładów zimowych. Prezes Koła, prof. Fela wygłosił kilka odczytów o powstaniu listopadowym. Odczyt taki odbył się również w Zabłociu w kasynie żydowsko-niemieckiej, które więcej temi sprawami zajmuje się od kasyna polskiego urzędniczego w Żywcu.

Staraniem Pomocy naukowej odbył się tu odczyt prof. Michejdy o elektryczności.

Drugi odczyt (również staraniem Pomocy) wygłosił dr. Bau, który jako znawca życia afrykańskiego mówił o Beduinach, ilustrując wykład oryginalnymi zdjęciami.

Z ZAPASÓW.

Łukowe lampy oświetlają tłumy ludzkie, zebrane na wielkie święto zapasów. Wzrok zgromadzonych ogniskuje się na pustem jeszcze, ale już historycznym podium. Ale oto czujny tłum spostrzega wychodzących zapaśników. Zrywa się burza oklasków. Atleci wchodzą poważnie na arenę. Niezdecydowanej narodowości impresaryo i konferencier w jednej osobie, stanął między jednym z epigonów Herkulesa, a drugim nowożytnym Giszdubarzą. Głosem herolda, będącego w rekonwalescencji po chorobie gardła, przedstawia „szanownej publiczności” zapaśników.

— Bips XII. woła z patosem, ręką przeźrażliwie chudą wskazując na jedną z wiszących cierpliwie lamp. (Okłaski).

— Mamut, szampion Europy — ryczy donośniej. (Okłaski).

Conferencier i impresaryo w jednej osobie, oddala się pospiesznie. Zjawia się strasznie zadowolony sędzia i walka się zaczyna. Opasłe ciała przyskakują cudownie do siebie jakiś czas, jak bardzo młode niedźwiedzie i wreszcie zwalają się jak kłody na deski. W tej chwili wstaje parter, podnosi się na palcach galerya, nachyla się łoże. „Szanowna publiczność jest już podniecona. Nagle Bips XII. wyrzyna się przez bardzo trudny termin francuski Mamutowi bez numeru. Okłaski. Mamut jakiś czas nadrabia miną. W końcu wybucha, t. zn. kułakiem potężnym częstuje swego rywala. Tłum zakrzyknął i syknął gradem wyzwisk w stronę atakującego. Nie mniej jednak zaczyna się brutalna walka, w końcu której zwycięża antypatyczny już tłumowi Mamut. Gwizd przeraźliwy wstrząsa powietrzem. Rywale, podawszy sobie dłonie, ustępują. Pauza. Dźwięki ordynarnej muzyki wpadają do przerażonych uszu, a „szanowna publiczność” dyskutuje nad przeszłą walką.

Po chwili zjawia się na arenie druga para zapaśników. Długotrwałe okłaski.

Conferencier i impresaryo w jednej osobie stoi już obok nich i przedstawia z dumą po raz 22-gi, znanego wszystkim brata mistrza nad mistrzami i ogromnego o puszkoatej głowie syna żółtej ojczyzny. Zaczyna się walka, w której syn

żółtej ojczyzny powala brata mistrza nad mistrzami i potężnym łokciem gniecie kark. W tej chwili zrywa się przeraźliwa gama oburzenia. Gwizd wyspecjalizowanych ad hoc „miłośników sportu” i pisk „delikatnych” kobiet miesza się z tubalnymi nawoływaniami. Sytuacja staje się groźna, ponieważ syn żółtej ojczyzny robi się „tamowaty i wałkuje” pod sobą rywala najspokojniej w świecie.

— Sędzia — jury! — ryczy boleśnie zraniony tłum.

— Szkandal! — woła ochrypły obywatel.

— Boże! jeszcze mu co złamie! — jęczy jakaś mundantka.

Wreszcie zakłopotany sędzia gwizdże. Żółta puszka ustępuje przed wolą publiczności, która wzburzona jeszcze do głębi brzucha, ciska wyzwiskami. Sytuacja jednak momentalnie się zmienia. Poprzednio atakowany wyłazi wraz z nogami na syna żółtej ojczyzny. Galerya, parter, wydaje radosne okrzyki. Łoże uśmiechają się nieznacznie.

— Władek daj mu szkołę! — krzyczy ktoś protekcyjonalnie.

Władek posłuszny, daje rywalowi „szkołę”.

Tłumom jednakże to nie wystarcza — żądza silniejszych emocji.

— Zrób mu, masaż, — woła jakiś wykladnik duszy tłumowi.

— Masaż! masaż! — podchwytuje w lot galerya i parter.

I „Władek” robi „masaż”.

Nagle żółta puszka przewala brata mistrza nad mistrzami i barkami usiłuje go położyć, wykrzykując przy tem naiwnie: Leży? leży?

Galerya, parter i łoże ryczą z uciechy.

— Leży! leży! wrzeszczy tłum haniebnie wesoło.

Syn żółtej ojczyzny podnosi się tryumfalnie i nie przeczuwając podstępów, kłania się zadowolony. Ludzie dygocą od śmiechu. A żółta puszka robi się „tamowata”.

Sędzia z narażeniem własnego życia podejmuje się wytlómaczyć ten zabawny epizod, w zamian za co syn żółtej ojczyzny przejeżdża się rączką po jego łysej głowie.

Po kilkunastu minutach tak zw. „fatum” chciało, że „Władek” pokonuje współzawodnika.

Z tysiąca piersi wydobywa się okrzyk niekłamanej radości.

I znów muzyka.

Tłum zaczyna się jednak niecierpliwić. — Oto z głębin drzew już lada chwila ma wyjść sam mistrz nad mistrzami. Przeciwnik jego czeka cierpliwie na arenie. Długa chwila oczekiwania. Wreszcie sam mistrz nad mistrzami we własnej, niesfabrykowanej ad hoc postaci, ukazuje się na widowni. Burza oklasków i okrzyków radosnych omal że nie przełamie sklepienia tej chwilowej świątyni. A mistrz elastycznym krokiem wbiega na podium i kłania się tłumowi z rozdziawioną gębą.

Zjawia się impresaryo i konferencier w jednej osobie.

— Ta idź pan — woła ktoś bardzo pewnym głosem — ja go lepiej znam, niż pan.

— A to się wybrał!

— Zbyszko zaczynaj!

I Zbyszko zaczyna. Galerya oddycha raz na 5 minut, parter 2 razy na 3 minuty, a łoże raz na minutę. Przeciwnik Zbyszka z tytułu inżynier, a z zawodu tragarz atakuje.

— Ta co się tak stawiasz!

— Chyrlak — mruknął ktoś pogardliwie.

— Zrób z nim „młyn”!

A Zbyszko chwytą „inżyniera” w pól, okręca kilkakrotnie i powala na ziemię. Parter podnosi się z miejsc, galerya staje na palcach, a łoże się nachyla.

— Panie „z cygarem”, zdejm pan kapelusz, albo siadaj!

— Pan zwaryował? w takiej menażery? — odcina się gość.

Po chwili Zbyszko pokonuje przeciwnika. Ryk radości wstrząsa fasadami i uderza w sklepienie budynku. Cztery szyby pękają. Oklaskom końca niema. Rozentuzymowani opuszczają wreszcie progi świątyni.

Ecce homines!

ims.

Ekonomista.

Nieostrożne rekryminacje.

Jak już wiadomo z depesz, odbyło się onegdaj w Wiedniu, w tamtejszej Izbie handlowej zebranie reprezentantów Izby handlowej: wiedeńskiej, chebskiej, berneńskiej, libereckiej i ołmunieckiej, dalej centralnego Związku przemysłowców austriackich i Związku wierzycieli, — na którym rzucano gromy potępienia na kupiectwo galicyjskie. Mianowicie podnoszono ostre zarzuty, że w Galicyi mnożą się w „prerażający sposób” nadużycia przy upadłościach, że usuwanie towarów, pozorne fałszywe zajęcia i tym podobne manipulacje są tu na porządku dziennym, przez co wierzyciele takich upadłych firm galicyjskich ogromne ponoszą straty. Ze względu na to rzeczne zgromadzenie apelowało do ministra sprawiedliwości, ażeby zalecił prokuratorowi galicyjskiej najostrożniejsze przeprowadzanie śledztwa w takich wypadkach oraz stosowanie najsurowszych środków prawnych. Ponadto domagano się jak najrychlejszej reformy ustawy konkursowej i ustawy o kwestyonowaniu konkursów. Zadania te ma osobna deputacja wymienionych powyżej korporacji przedłożyć ministrowi sprawiedliwości.

Otóż w imieniu handlu galicyjskiego bardzo stanowczo przeciwko tym zarzutom i oskarżeniom zastrzedz się musimy.

Nie przeczymy bynajmniej, że w Galicyi przy upadłościach poruszone na owym zgromadzeniu nadużycia zachodzą rzeczywiście, że może nawet, zwłaszcza w obecnym czasie, wśród prawdziwego gnębienia kupiectwa galicyjskiego restrykcjami kredytowymi — częściej tu zachodzą, niż gdzieindziej, niż w innych krajach. Czy atoli taki stan rzeczy daje właśnie reprezentantom przemysłu i handlu zachodnich krajów monarchii słuszne prawo do podnoszenia takich zarzutów i oskarżeń?

Na to pytanie tylko przecząco, stanowczo przecząco odpowiedzieć należy.

Jeśli pod tym względem w Galicyi dzieje się gorzej, niż gdzieindziej — a wielką tą różnicą między innemi krajami i Galicyą na niekorzyść tej ostatniej być nie może — to właśnie panowie przemysłowcy i gosiści na zachodzie co do tego nie są bez winy. Niechże się uderzą w piersi pokornie i przyznają, że sami takie stosunki w handlu galicyjskim wytworzyli, a conajmniej już, że sami „rzetelnie” przyczynili się do ich powstania.

Przez dziesiątki lat była Galicya dla przemysłu i handlu austriackiego polem i przedmiotem bezwzględnej, aż nazbyt często sprzecznego z etyką wyzysku. Przez kilkadziesiąt lat zarzucano Galicyę prawdziwą tandetą, nędznią, specjalnie dla niej wyrabianymi towarami, ową osławioną „galizische Waare”. Przez kilkadziesiąt lat, korzystając z niskiego poziomu oświaty, ogólnej i zawodowej, wśród szerokich kół kupiectwa i kramarstwa galic., opierano wszelką dostawę towarów dla odbiorców galicyjskich na specjalnych, możliwie najniekorzystniejszych warunkach, zmuszając tem kupców tutejszych do sprzedawania nędznego towaru po bardzo wysokich cenach.

W iluż to wypadkach omotano kupców tutejszych rozmaitemi zastrzeżeniami tak, że pchano ich wprost do konkursu. Nielojalne takie postępowanie uczyło wprost niższe sfery kupiectwa galicyjskiego najrozmaitszych wybiegów dla uniknięcia grożącej im od samego początku zupełnej ruiny. I jeśli w Galicyi wytworzyły się pod tym względem niezdrowe stosunki, to dostawcy na Zachodzie w całej pełni do siebie zastosować powinni przysłowie, „że jaką miarką się komu płaci, taką też odbiera się z powrotem”, albo też inne, że kto wiatr sieje stwarza burzę.

A potem — niech panowie ci zwrócą żale swoje także pod adresem rządu. Czy rząd austriacki starał się chociażby w minimalnej mierze o to, aby przez szkolnictwo fachowe podnieść szerokie koła kupiectwa galicyjskiego na wyższy poziom zawodowego wykształcenia i zawodowej etyki? Bynajmniej! Rząd przez dłu-

gie dziesiątki lat nic, absolutnie nic w tym kierunku nie czynił, co więcej, jeszcze w ostatnich latach stawiał i stawia trudności upaństwowieniu szkół handlowych, przez miasta galicyjskie zakładanych.

Co się zaś dotyczy rzekomego faktu, że nadużycia przy upadłościach w ostatnim czasie „prerażająco się mnożą” — to niechże panowie przemysłowcy i gosiści na zachodzie podziękują za to także owym bankom tamtejszym, które najpierw narzucały się przemysłowi i handlowi galicyjskiemu z kredytem, a potem, nagle kredyt ten zupełnie cofnęły, narażając setki firm galicyjskich na niebezpieczeństwo ruiny. I ta procedura lojalną chyba nie była — więc też nie dziw, że nielojalne wywołuje następstwa.

Podnosząc to wszystko, bynajmniej przez to nie chcemy brać w obronę rzeczywistych takich nadużyć. Przeciwnie, potępiamy je jak najostrożniej, przypominając, że etyka może być tylko jedna, że przestrzegając jej należy nawet przy upadłościach niezasłużonych i także względem tych, którzy są poniekąd sprawcami kupieckiej ruiny.

Kupiectwo galicyjskie, w ogromnej swej większości zdrowe i uczciwe, samo zresztą wszelkiego rodzaju nadużycia przy upadłościach najsurowiej zawsze potępiało, samo starało się o wypełnienie chwastów w swoich szeregach. Dowodem tego, że samo już przed szeregiem lat w organie swoim „Kupiec polski” głośno wołało o zmianę i reformę niedostatecznej już dziś ustawy konkursowej. Kupiectwo to samo też byłoby zapewne oczyściło się z żywołów, nie przynoszących mu zaszczytu, gdyby było w tym i w innych kierunkach doznawało należytego poparcia ze strony rządu i — tych właśnie sfer na zachodzie, które dziś występują z tego rodzaju rekryminacjami.

I my żądamy, ażeby prokuratorye i sądy w wypadkach oszuńczych upadłości postępowały jak najsurowiej — ale równocześnie odmaiwamy prawa do ryczałtowego potępienia kupiectwa galicyjskiego tym, którzy przez długie lata kraj nasz wyszyskiwali i sami poniekąd szerzyli w nim nielojalne praktyki handlowe.

Przesilenie kredytowe a rolnictwo.

(I) „Gazeta Narodowa” w numerze 257 zamieściła obszerny artykuł w obronie Banku Austro-węgierskiego i jego akcji wobec przesilenia kredytowego w naszym kraju. W artykule tym twierdzono między innemi, że Bank Austro-węgierski nie tylko nie restryngował kredytu dla Galicyi, lecz nawet go jeszcze rozszerzył. Na dowód przytoczono, że do końca października b. r. zeskontował on 37.000 sztuk weksli galicyjskich na łączną kwotę 39 milionów koron, dalej, że w ostatnich tygodniach eskontowano w Galicyi, a to ze względu na wyjątkowe stosunki kredytowe w naszym kraju, około 30 milionów koron, a wreszcie, że z uwagi na wyjątkową sytuację pieniężną w kraju przyznano różnym instytucjom nadzwyczajne podwyższenie ponad wymiar kredytu w Banku Austro-węgierskim na kwotę 30 milionów koron.

Do tego wykazu cyfrowego dodano w tym artykule jeszcze następujące pouczenie:

„Zapomniano, że gdy chodzi o sprawy kredytowe, przestrzegać należy największego spokoju i ostrożności, a wzięto się do tej roboty zbyt gorąco. Urządzano wiece i konferencje, wysłano deputacje i wszczęto nader żywą kampanię prasową, nie pomnąc, że zaufanie wierzycieli zyskuje się jedynie postawą spokojną i roztropnem postępowaniem. A już zgola nie przysługuje się sprawie i stosunkom kredytowym ten, który publicznie zawodzi i biada, że ginie i upada”.

Na artykuł ten, pochodzący widocznie z kół bardzo bliskich kierownictwa Banku Austro-węgierskiego nie reagowaliśmy, nie chcąc tracić czasu ni miejsca na wykazywanie mylności twierdzeń i zapatrywań, o których już wszyscy wiedzą, że są mylne. Wyręczył nas też w tem je-

den z czytelników „Gazety Narodowej” — reprezentant sfer rolniczych naszego kraju, który na ów artykuł taką w najnowszym numerze „Gaz. Narod.” daje odpowiedź:

„Na pierwsze oświadczenie w owym artykule pytam, gdzie są i gdzie się podziały te miliony wypuszczone w obieg przez Bank Austro-węg.? Jeszcze w maju (?) roku bież. przemysł i rolnictwo cieszyło się normalnym kredytem; od tego czasu, wedle zapewnienia komunikatu, weszło do kraju tak wiele pieniędzy, a tymczasem kredyt ustał zupełnie i stopa procentowa równa się lichwie; tego faktu nie widzę potrzeby owijać w bawełnę. Kompromitować to nie może, że bez kredytu żyć nie możemy, bo nawet tak bogate społeczeństwa, jak angielskie i francuskie, tygodnia by nie wytrzymały bez kredytu.

„Nad drugim punktem oświadczenia czyli pouczenia, jak mamy zachowywać się w tych chwilach krytycznych dla rolnictwa, oświadczyć muszę, że skoro nad naszym położeniem i obecną sytuacją na zjazdach ziemianskich obradowali ludzie politycznie dojrzały, przy współudziale fachowych i znakomitych znawców stosunków i zasad ekonomicznych, to nie mamy zupełnie powodów ukrywania złych bardzo stosunków gospodarczych w majątkach średniej i większej własności. Nie sama klęska elementarna przyczyniła się do tego, że znaczny procent właścicieli ziemskich stoi na granicy ruiny, ale położenie wytworzone sytuacją polityczną, za którą my odpowiadamy, ani wstydzić się nie mamy potrzeby.

„Apostrofe do nas, że tylko spokojnem zachowaniem się możemy zyskać zaufanie i polepszenie stanowiska kredytowego, uważać muszę za frazes. My, szukając środków zaradkowych dla obecnego ciężkiego przesilenia finansowego i podtrzymania upadającego rolnictwa, nie dyskredytujemy siebie samych, owszem, dowodzimy tem, że dbali jesteśmy o los ziemi, powierzonej naszej opiece i los naszych rodzin. Dyskredytują nas natomiast egzekucje rat bankowych, ściąganych z całą bezwzględnością. Dyskredytują nas nakazy płatnicze i karty upominające urzędów fiskalnych, które przynoszą państwu zyski wątpliwej moralnej wartości, niż loterya liczbowa. Dyskredytują nas dalej wykazy i obliczenia majątków ziemskich, wystawionych lub wystawień mających na licytację, których naliczono aż 400 we wschodniej Galicyi?

„Trudno od nas wymagać zimnej krwi, spokoju i milczenia, w chwilach, kiedy się grunt usuwa z pod nóg, a sklepienie trzeszczy nad nami”.

Do tych słów odpowiedzi nic już chyba dodać nie potrzeba...

Ruch współdzielczy.

Organizacja lwowskich instalatorów.

Ważny krok naprzód w życiu ekonomicznym naszego przemysłu uczyniło gremium instalatorów we Lwowie. Wyzysk, uprawiany na cenie i gatunku rozmaitych materiałów instalatorskich, jaki się ciągle szczególnie mniejszym przedsiębiorstwom instalacyjnym dawał odczuwać, sprawił, że instalatorzy jeli się środka obronnego, a mianowicie kooperatywy. Postanowiono zatem założyć spółkę materiałową, której zadaniem byłoby wspólne zakupno i dostarczanie członkom potrzebnych do ich przedsiębiorstw materiałów.

Po przeprowadzeniu przedwstępnych obrad i planów wspólnie z Patronatem rękodzielniczym komitet założycielski zwołał na dzień 2. bm. do sali Instytutu technologicznego walne zgromadzenie instalatorów w celu założenia tej spółki.

Na zgromadzenie przybyło przeszło 30 instalatorów, a między nimi przedstawiciele bardzo poważnych tutejszych przedsiębiorstw instalacyjnych, co jest dowodem, że wszyscy wielcy i mali odczuwają jednakowo potrzebę powołania do życia spółki. Ponadto w czasie obrad ujawniła się nadzwyczajna solidarność myśli i dążeń. Oprócz zawodowców wzięli też udział w zgromadzeniu reprezentanci krajowego Patronatu rękodzielniczego dyrektor dr. Schoennett i referent Poznański. Nadto była reprezentowana gazownia miejska oraz Izba rękodzielnicza.

Obrady zagał przelożony gremium instalatorów p. Iliasiewicz. Po przemówieniu dyrektora Patronatu, referent p. Poznański, objaśnił zgromadzonych o istocie kooperatywy, konstrukcji stowarzyszenia i jego zadaniach gospodarczych, poczem po obszernej dyskusji odczytano i przyjęto statut spółki.

Firma stowarzyszenia brzmi: „Spółka matoryalowa instalatorów”, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką we Lwowie. Statutem ustalony udział członka wynosi 500 kor. przy dwukrotnej poręce. Wpisowe oznaczono na 20 kor.

Ze względu na spóźnioną porę wybór zarządu odłożono do następnego walnego zgromadzenia członków, a załatwienie sprawy zarejestrowania spółki poruczono dotychczasowemu komitetowi organizacyjnemu, w skład którego wchodzi pp. Iliasiewicz, Lów, Tworzyjański i Weiss.

Tak więc powstała nowa kooperatywa przemysłowa, która ze względu na sfery, którym ma służyć i ze względu na znaczne obroty handlowe w tego rodzaju przedsiębiorstwach, wzrośnie niewątpliwie w krótkim czasie do poważnych rozmiarów i duże korzyści przyniesie swoim członkom.

Na zgromadzeniu wyrażono myśl, że spółka powinna niejako skartelować wszystkich instalatorów wielkich i małych i ona jedynie powinna obejmować wszelkie dostawy rządowe i rozdzielać je między członków.

JEDNOSTRONNE MORATORYUM NA WĘGRZECH.

(1) Rząd węgierski — jak wiadomo — przedłożył węgierskiemu sejmowi między innymi projekt do ustawy wojennej, która ma udzielić mu upoważnienia do zupełnie samodzielnego zarządzania na Węgrzech moratorium w chwili, w której według własnego uznania środków taki uważać będzie za potrzebny.

Ponieważ w Austrii rząd do zarządzania moratorium w ten sposób nie jest upoważniony i tu dopiero na mocy osobnej ustawy moratorium mogłoby być ogłoszone — prasa wiedeńska dziś już zwraca uwagę na fatalne następstwa, jakie tego rodzaju jednostronny krok Węgier mógłby wywołać.

Przedewszystkiem osobne moratorium węgierskie naraziłoby niechybnie cały handel i przemysł w Austrii na niebywałą klęskę a nawet na ruinę. Przemysł ten i handel ma przecie na Węgrzech miliardowe wprost pretensje a liczne przedsiębiorstwa w Austrii utrzymują się wyłącznie z produkcji dla Węgier. Jasna więc rzecz, że dla tych przedsiębiorstw ewentualne jednostronne moratorium na Węgrzech, odroczenie płatności także pretensji austriackich — równałoby się katastrofie.

Co więcej, moratorium takie zachwiałoby mogło także wspólnym bankiem państwowym, Bankiem Austro-węgierskim. Conajmniej bowiem połowa weksli, mieszczących się w jego portfelu, to weksle węgierskie. Odroczenie płatności tych weksli unieruchomiłoby więc od razu setki milionów kapitałów wspólnego banku i zatamowałoby zupełnie może dalszy eskont weksli austriackich, dla braku płynnej gotówki.

Jednem słowem następstwa takiego zarządzania na Węgrzech bez równoczesnego ogłoszenia moratorium także w Austrii mogłyby przybrać monstrualny charakter i stać się gospodarczą ruiną dla Cislitawii. W krajach żyjących z sobą w tak ścisłej łączności gospodarczej, tego rodzaju samodzielne wystąpienie jednego kraju jest wręcz niedopuszczalne.

Zaniepokojona perspektywą taką prasa wiedeńska uderza też na alarm i grozi na razie Węgrom, że gdyby dopuścić się chcieli takiej jednostronności, sądy austriackie nawet bez ogłoszenia moratorium w Austrii, nie przyjmowałyby żadnych skarg węgierskich przeciwko dłużnikom austriackim — z powodu naruszenia zasady w z a j e m n o ś c i.

Groźba ta atoli zapewne sejmu węgierskiego od uchwalenia owej ustawy nie powstrzyma.

Sprawy rękodzielnicze.

Rękodzielnicza rada przyboczna. W poniedziałek dnia 9. b. m. odbędzie się w Wiedniu posiedzenie rady przybocznej ministerstwa robót publicznych dla spraw przemysłu rękodzielniczego. Porządek dzienny tego posiedzenia obejmuje referat' Eksc. Exnera o znaczeniu technicznych stacyi doświadczalnych dla przyszłego obrotu towarowego i przemysłu, referat dr. Wogrzuza o popieraniu spółek maszynowych, referat dr. Facka o nowym projekcie rządowym ustaw o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych, wreszcie referat radcy ministeryalnego Haasa o zarządzeniach socyalnych na rzecz zajętej w przemysle młodzieży. Ponadto rada przyboczna zajmie się uchwaleniem subwencji, pożyczek i zasiłków dla rękodzielniczych spółek.

Członkami rady przybocznej z naszego kraju są obecnie pp. Dr. Battaglia, dr. Jahl, dr. Leo, dr. Stanisławski, Getritz, Olszewski i Stwiertnia. Dwa mandaty opróżnione są przez śmierć śp. Ciuchcińskiego i Szydłowskiego.

Licytacje i dostawy.

Dostawa i urządzenie komina dla ogrzewalni w Przemysłu. Ministerstwo kolejowe oddało w myśl wniosku dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie dostawę i urządzenie komina dla ogrzewalni w Przemysłu krajowej firmie „Pierwsza galicyjska spółka budowy zakładów ceramicznych, kominów fabrycznych i obmurowania kotłów we Lwowie”. W sprawie tej interweniował JE. minister Długosz, oraz centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego na rzecz wymienionej firmy krajowej.

Wskazówki eksportowe.

Faktury konsularne dla Brazylii. Galicyjski Instytut eksportowy we Lwowie donosi nam: Przesyłki pocztowe do Brazylii wartości do 240 kor. nie potrzebują faktury opatrzonej klauzulą konsularną.

Przy przesyłaniu wzorów należy stanowczo podać wartość tychże, gdyż klauzula „bez wartości” jest niedopuszczalna.

Z giełdy i z rynku pieniężnego. Usposobienie na giełdzie wiedeńskiej w dniu wczorajszym znacznie się poprawiło i to z przyczyn podanych w depeszach porannych. Także w Berlinie sytuacja na giełdzie była korzystniejszą, niż w poprzednich dniach.

Z Londynu i Berlina donoszą, że obawa, jakoby jeszcze przed końcem roku bieżącego nastąpić miało ponowne podwyższenie stopy dyskontowej Banku angielskiego i Banku Rzeszy, na razie znikła.

Komisarze egzaminacyjni. Ministerstwo robót publicznych ustanowiło komisarzami egzaminacyjnymi dozorców maszyn parowych, jakoteż kierowników lokomotyw wazkotorowych, beztorowych i innych; a) komisarzy nadzoru kotłów parowych: starszego inżyniera Jana Kopystyńskiego w Krakowie, inżynierów: Adama Młodnickiego i Zygmunta Boberskiego w namiestnictwie i inżyniera Karola Gawrona w Tarnowie; b) autoryzowanych inspektorów wiedeńskiego Towarzystwa nadzoru kotłów parowych i wzajemnych ubezpieczeń: Adama Nadachowskiego, Romualda Machnickiego i Maryana Terlikowskiego we Lwowie, Józefa Chudzikiewicza i Edm. Chromińskiego w Krakowie, Tadeusza Gebła w Kołomyi i Augusta Bartę w Bielsku. — Nadto ministerstwo ustanowiło inż. Stan. Wagnera w namiestnictwie komisarzem egzaminacyjnym dozorców kotłów parowych, maszyn parowych i maszyn na statkach wszystkich obiektów pływających i innych urządzeń maszynowych funduszu budowli wodnych w Galicyi.

Wystawa przemysłu drukarskiego w Berlinie. W czasie od 3. do 14. maja 1913 będzie urządzona w Berlinie wystawa przemysłu drukarskiego i produkcji papieru, z którą będzie połączona wystawa przemysłu i handlu księgarskiego, introligatorstwa i urządzeń biurowych.

Do obesłania wystawy tej są dopuszczone także firmy zagraniczne, jakkolwiek nie będzie miała charakteru międzynarodowego. Bliższych informacji udziela galicyjski Instytut eksportowy lub Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie, ul. Akademicka 17.

Wynalazek Polki. O nowym wynalazku polskim dowiadujemy się z ogłoszenia cesarskiego urzędu patentowego w Berlinie. P. Zofia Szuman, właścicielka akademii krawieckiej w Poznaniu przy ul. Wrocławskiej 26, wynalazła system kroju tak uproszczony, że osoby nie mające pojęcia o rysunku i kroju, nauczą się w przeciągu kilku dni kroju bluzek, staników oraz zakietów na każdą figurę.

Sprawozdanie tygodniowe

Izby Handlowej i Przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie, bez opłaty akcyzowej.

Waluta koronowa — za 50 kg.

Od 25 listopada do 1 grudnia 1912.

Pszenna od 10'50 do 11'00. Żyto od 9'25 do 9'70. Jęczmień brow. od 8'75 do 9'50. Jęczmień pastew. od 8'25 do 8'50. Owies od 10'00 do 10'50. Hreczka od 0'00 do 00'00. Kukurudza od — do —. Groch do gotow. od 12'00 do 14'00. Groch pastew. 0'00 do 0'00. Fasola biała od — do —. Bobik od 8'50 do 9'00. Wyka od 10'50 do 11'00. Łubin gal. od — do —. Rzepak zim. od 16'00 do 16'50. Rzepak letni od — do —. Lnianka od — do —. Nasienie konop. od — do —. Nasienie lniane od — do —. Chmiel 1911 od — do —. Chmiel 1912 od 90'— do 100'—. Nasienie konicz. czerw. od 96'— do 116'—. Nasienie konicz. białej, od 120'— do 140'—. Nasienie konicz. szwedz. od 100'— do 125'—. Tymotka od 27'— do 32'—. Siano lepsze od 4'20 do 4'45. Siano gorsze od 4'00 do 4'20. Otawa od 0'— do 0'—. Siano z koniczyny 5'60 do 6'80. Słoma okłotowa od 3'10 do 3'25. Słoma mierzwiasta od 2'85 do 2'90. Kartofle jadalne od 0'00 do 0'00. Kartofle gorzelniarne od 0'00 do 0'00. Nafta zwykła od 14'50 do 15'50. Nafta salonowa od 16'50 do 17'50

Ropa borysławska za 100 kg. od 6'51 do 6'68. Drzewo opałowe twarde od 0'00 do 0'00. Drzewo opałowe miękkie do 0'00. Mąka pszen. na od 40'— do 41'—. Mąka pszen. 0 od 40'— do 41'—. Mąka pszenna 1 od 39'— do 40'—. Mąka pszenna 2 od 38'— do 39'—. Mąka psz. 3 od 37'00 do 38'—. Mąka psz. 4 od 35'00 do 37'—. Mąka pszenna 5 od 34'00 do 36'00. Mąka pszenna 6 od 33'00 do 33'00. Mąka pszenna 7 od 25'00 do 26'00. Mąka pszenna 8 18'00 do 23'00. Mąka żytna 0 od 32'00 do 33'50. Mąka żytna 1 od 31'00 do 32'00. Mąka żytna 2 od 22'50 do 23'00. Mąka żytna 3 od 18'00 do 21'50. Otręby pszenne od 13'50 do 13'75. Otręby żytnie od 13'00 do 13'50. Spirytus kontyngentowy od 63'50 do 64'50. Spirytus nadkontyngentowy od 43'50 do 44'50.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Firma

KAUCZYŃSKI & OBERSKI

ul. Karola Ludwika LWÓW filia ul. Halicka 6

poleca

po niezwykle niskich cenach

Zabawki — Galanterye

w olbrzymim wyborze. 2622

Adwokat Dr. A. Schorr

z Przemysłu przeniósł swą kancelaryę do Lwowa ul. Jagiellońska 8. — Telefon 1867.

Drobne ogłoszenia.

Wolne mieszkania

Jabłonowskich 36, 2 i 3
pokojowe mieszkania z
wszelkimi przynależnościami.
Lokal na sklep korzenny.
5696

Kupno i sprzedaż

NIEZAWODNA PASTA

nawet na zastarzałe nagniotki
w aptece Eustachego Sokalskiego
w Kętach. Słoik 60 h.
Opłata poczt. 45 hal., za za-
liczką o 20 hal. drożej. 3773

CZESŁAWA SCHAYER

Lwów, plac Maryacki 6
poleca

NOWOŚĆ na Św. MIKOŁAJA

KOSZYCZKI
napelniane najwyborniej-
szymi smakolikami dla
grzecznych dzieci począw-
szy od korony. 5931

Tanie mięso!

Codziennie świeża wołowina,
cielęcina, baranina tylny szle-
gel, lub pieczeń z polędwicy.
Paczka pocztowa 10-funtowa
kor. 6-12 franco za zaliczką.
Dawid Friedmann, Herin-
cse Nr. 254, Węgry. 4072

Łasady i prace

Uczeń szkoły przemysł-
owej poszukuje wieczorne-
go zajęcia biurowego do do-
mu. Zgłoszenia do Redakcy
„Gazety Wieczornej” pod „Ja-
rosław”. 5705

Kauka i wychowanie

STENOGRAFII
niemieckiej oraz konwersa-
cji niemieckiej
wyucza szybko i dokładnie ru-
tynowana nauczycielka we
Lwowie, ul. Chmielowskiego
2, parter prawy. 5244

Biuro nauczycielskie

Wierusz Kowalskiej ul. Uje-
skiego 8b II. p., poszukuje
nauczycielki z maturą liceal-
ną i muzyką — ośca na
uczycielki, bony, Polki i cu-
dzoziemki. 570

Panienki i dzieci

od 6 lat począwszy, izr., przy-
mie na pensję Grünhaufów
Lwów, Leona Sapiehy 10
czna 1. 551

Berlesienla rozmaite

„OLLA”
jest dowodnie najlepszą
hygieniczną specjalnością
GUMOWA
pełna gwarancja
Wszędzie do nabycia.
Cenniki darmo.
wysyła „OLLA”
fabryka gumy
Wiedeń II.
Prater-1031
strasse 57

Tapicer-DeKorator

przyjmuje wszelkie roboty ta-
picerskie, dekoracyjne i tape-
towania w miejscu i na pro-
wincyi. 5665

Kazimierz HAUSER
Romanowicza 11.

W ostatnich czasach pojawia-
ła się w handlach czekolada z
niemieckiej fabryki z polską
nazwą „Hanusia”. Ponieważ
tak nazwa, jak i opakowanie,
podobne są do wytłabianej
przezemnie, tak powszechnie
ulubionej czekolady

„DANUSIA”

przeło, chcąc uchronić P. T.
Publiczność przed możliwymi
pomyłkami, pozwalam sobie
zwrócić na fakt ten uwagę i
proszę o łaskawe żądanie za-
wsze wyrażnie tylko czekolady

„DANUSIA”

z polskiej fabryki A. Pia-
seckiego w Krakowie. 3666

Krój i szycie

syst. Schacka
PAULINA BERLIŃSKA
Lwów, Romanowicza 9
3878 Tel. 1802.



Maszyny

wszystkich systemów, oraz
pończosznice — poleca firma
A. Malimon
Lwów, Wałowa 1. 9.
Wyroby trykotowe z pracow-
ni M. Miniewskiej. Cenniki
darmo i opłatnie. 2010

Większe przedsiębiorstwo
dobrze prosperujące po-
szukuje wspólnika z kapita-
łem 5000 do 8000 koron. —
Zgłoszenia pod „Gwarancja”
poste-restante Lwów, za oka-
zaniem kwitu inseratowego.
5674

Kefir

DOSTAWIA 1837
DO MIESZKAN

Mleczarnia Przeworska

Lwów, ul. Polna 1. 23,
Telefon 835.

!!! Przestroga przed po-
kątymi partaczami!!!
= **F. LITWIN** =
mechanik-specjalista
naprawia i przerabia ma-
szyny do pisania wszelkich
systemów solidnie i tanio,
oraz wszelkie maszyny
biurowe. • 3879

Lwów, ul. Sykstuska 14. Telef. 1330.

MASZYNY DO PISANIA,

cyklostyle i wszelkie przy-
bory, oraz części składo-
we poleca

A. BERLIŃSKI

HELIOS KINOTEATR ARTYSTYCZNY

ul. Grodecka 2.
Przedstawienia codziennie od godz. 4-tej do 10-tej. Ceny
miejsc: od 20 h. do 1 K. 4073
Dziś nad program film wojenny Nr. 6. Zdobycie A-
lessio. Atak piechoty serbskiej, fotografowany z natury z
odległości 30 metrów — fotograf ciężko ranny. Trofea:
oręż, sztandary, armaty. Pod eskortą serbską Turcy o-
puszczają miasto. General Martynowicz rozmawia z Al-
bańczykami. Albańczycy pod komendą serbską. Marsz ka-
waleryi serbskiej do Durazzo. Serbski sztab generalny.
Straż czarnogórska przy moście przez Drynę. Wyczerpa-
ne wojska serbskie w drodze do S. Giovanni di Medua.

Najpiękniejsze upominki na Gwiazdkę ..

Po tfele, Pugilaresy, Papierośnice są
najlepsze i eleganckie tylko ze skórki
„**FOKA**”

a takie można nabyć w największym wyborze w
specyjalnym magazynie wyrobów skórzanых

„FOKA” **LWÓW**
pl. Maryacki 3.

Proszę oglądać bez obowiązku kupna. 4094

FUTRA

wszelkiego rodzaju
w doborowych ga-
tunkach na nadcho-
dzący sezon
poleca firma 3512
ANDRZEJ KUŹMIŃSKI
Lwów, Wałowa 1. 9 (gmach Banku lwow.)
Wykonanie pierwszorzędne. — Ceny najniższe.

EUREKA

INSTYTUT PIELĘGNOWANIA
SKÓRY I TWARZY

Lwów, ul. Bourlarda 4, parter

Wykonuje systemem instytutów
paryskich masaż i modelowanie
twarzy, usuwa nieczystości cery, czerwoność nosa, piegi
i wagi. Posiada nadzwyczajny środek na zmarszczki i śla-
dy po ospie. Pielęgnuje włosy i ręce. 2858
Godziny przyjęć od 10—1 w poł. i od 4—6 popoł

19 ciągnięć rocznie 19 następne ciągnięcie w styczniu

1 kwit prem. 3-prc. losu Zakładu	Gł. wygrane:
kred. ziem. I. em.	K 90.000
1 kwit prem. 4-prc. losu węg. hip.	K 70.000
1 los włoski czerwonego krzyża	fcs. 30.000
1 „ węg. „ „	K 30.000
1 „ Bazylika „ „	K 30.000
1 „ serbski tytoniowy	fcs. 100.000
1 „ Josziw	K 30.000

Razem 7 losów. Cena K 340, w 34 ratach, mies.
po K 10. Prawo gry natychmiast. Gazeta i czek
darmo. Gdy kursa losów są obecnie bardzo tanie,
nabycie losów jest nadzwyczaj korzystną lokacyą.
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
Rohatyn i Ułam
2626 we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

FABRYKA MASZYN mleczarskich i cyno- warnia oraz Biuro techniczno- mleczarskie

Józef Dobrzyński

Kraków, Rynek kleparski 5.

Dostarcza kompletnych urządzeń
mleczarni, masłarni, obór i t. d.

Czcigodna gospodyni!

proszę kupować wyłącznie

DIADAL

paloną kawę

która jest najlepszą na świecie,
nie traci nigdy swej siły, sma-
ku i zapachu. Prawdziwa tylko
w zamkniętych paczkach z tą
marką ochronną.



Strzeżmy się przed bezwarto-
ściowymi naśladownictwami. Do
każdego 2 kilo darmogarnuszek
reklamowy. Generalny zastępca
na Galicję: Lamm & Co, Lwów.
Diadal kawa palona 1/4 kg. K 1-25
Diadal salon. pal. 1/4 kg. K 1-35
Elite Diadal palona 1/4 kg. K 1-50

Diadal kawa palona znosi wskutek swej wydajności
podwójnie tyle domieszek, jak każda inna kawa, jest
zatem najtańsza. — Do nabycia we wszystkich skle-
pach korzennych. 4049

Strzyżone dywany

salonowe, dywaniki nad i przed łó-
żką, chodniki w rozmaitych gatun-
kach i najelegantszych stylowych
deseniach. — Narzuty kilimowe. —
Portyery kilimowe. — Kapy na sto-
ły i łóżka

polecają

składy LEOPOLDA HAASA

Lwów, ul. Karola Ludwika 35
ul. Grodecka 60.

Zakład artystycznej litografii

„PROMIEN” Antoniego Pluttera

mieści się obecnie w umyślnie
na ten cel wybudowanym gmachu
przy ulicy Zielonej 1. 20

i poleca się do wykonywania
wszelkich robót wchodzących w
zakres artystycznej litografii, któ-
re wykonuje szybko i starannie.

Miejska Kasa oszczędności

we Lwowie, w gmachu ratuszowym

przyjmuje i zwraca wkładki codziennie od godz. 8. rano do 1. w południe i od go-
dziny 4. do 6. po południu z wyjątkiem niedziel i świąt. — Eskontuje weksle osób
trudniących się handlem i drobnym przemysłem.

Gmina miasta Lwowa ręczy całym swym
majątkiem za wkładki, złożone w Miej-
skiej Kasie oszczędności.

Podatek rentowy opłaca Kasa z własnych funduszy.

(Przedruk nie będzie płacony)

4091



BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Ks. Krakowskiem

Zakład główny we Lwowie, ul. 3. Maja l. 19.
Tel. 613 i 1580. Filia w Krakowie, Rynek
główny l. 15. Telefon 92.

Kapitał akcyjny 10,000.000 K.

Wkładki na książeczki na rachunek bieżący
za oprocentowaniem dziennym. Wpłata do 5000 koron bez
wypowiedzenia. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych
funduszy. — Na prowincję wysła się czeki, umożliwiające
wpłatę w każdym urzędzie pocztowym.

Korzystne kupno i sprzedaż papierów wartościowych, dewiz,
losów, walut i monet. — Wady i kaucje także we własnych
listach gwarancyjnych. — Kredyt podatkowy i cłowy. Eskont
i inkaso weksli. — Pożyczki hipoteczne na przedsiębiorstwa
przemysłowe. — Przekazy i listy kredytowe na miejsca ką-
pielowe i miasta całego świata.

**Jako Korzystną i pewną LOKACYĘ Kapi-
tałów polecamy popularne bezpieczeństwo,
mające obligacje 4-prc. pożyczki Król. stoł.
m. Lwowa z r. 1911, które sprzedajemy po
kursie dziennym.**

GODZINY KASOWE OD 9 do 4 BEZ PRZERWY.

TERENY NAFTOWE

UDZIAŁY W KOPALNIACH PROCENTY BRUTTO
W SCHODNICY

do nabycia w biurze naftowym A. GOSTKOW-
SKIEGO Lwów, Pasaż Hausmana l. 1.

WYSMIENITE
Mydło boraksowe
IHNATOWICZA
Cena 50 hal.

DOM SPEDYCYJNY ZAŁOŻONY W R. 1838 2132

H. MENDELSON

KRAKÓW, DWORZEC KOL. TEL. NR. 86.

Bogumin (Oderberg) dworzec kol. Telefon nr. 10.
Oświęcim, dworzec k. tel. 54. Szczakowa, dwo-
rzec kolejowy. Tel. 4.

Odprawa cłowa przesyłek zagranicznych. Wozy meblowe. — Trans-
porty międzynarodowe po cenach ryczałtowych.

BIURA SPEDYCYJNE C. K. KOLEI PAŃSTW. (KOLEI PÓŁNOCNEJ).

Z łąk i pastwisk

wyższe zbiory ———— większe dochody

przez obfite nawożenie 40—42 prc. solą potasową.

— Kainit stassfurcki zawiera 12.40 — 15 prc. potasu. —

Cenniki i broszurki
darmo i opłatnie. —

JÓZEF KARRACH
Lwów, Kościuszki 18.

Ces. król.

uprzywił.

Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

FILIE:
w Krakowie,
w Czerniowcach
w Tarnopolu.

Kapitał akcyjny 20,000.000 kor.
Rezerwy 10,300.000 koron —
Listy hipoteczne 209,000.000 kor.

Ekspozitory:
w Stanisławowie
w Podwoleńskich
w Nowosielskiej

Kantor wymiany

Kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
— po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji. —

Zlecenia giełdowe
uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i u-
działa wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej

Lokacyi Kapitałów.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe
wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów
losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczenie losów
przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od k. 500 począwszy,
oprocentowuje takowe po 4½ od sta, wydaje na wkładki

książeczki.

Kwoty do 5000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

WYNAJMUJE ZA OPŁATĄ KWARTALNĄ, PÓŁROCZNĄ LUB ROCZNĄ

Schowki depozytowe (Safe deposits)

w kasach stalowo pancernych do wyłącznego użytku depozytariusza pod własnym jego kluczem, gdzie
— bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności. —